Nr 237. Kraków, Wtorek 17 Października 1899. Rocznik XVIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nię podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: ulica św. Jana L. 13.

Telefonu Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. **Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym.**

Pierwsze posiedzenie Koła polskiego.

(Korespondencya „N. Reformy“.)

Wiedeń, 15 października.

(:) Pod nową flagą polityczną zebrało się dzisiaj (w niedzielę) Koło polskie. Przybyli prawie wszyscy posłowie, gdyż dyskusyę nad sytuacyą postawiono na porządku dziennym.

Zagaił posiedzenie prezes **Jaworski** w kilku słowach, poczem zwrócił się do obecnego członka Izby panów, St. Madeyskiego, witając go na tem stanowisku. Mowca podniósł polityczną działalność p. Madeyskiego, którą uważał za niezmiernie pożyteczną dla Koła i kraju.

Odpowiedział na to powitanie, dłuższem przemówieniem, p. Stan. **Madeyski**. Podniósł więc, że tutaj, w Kole polskiem pogłębił on poczucie swoich obowiązków obywatelskich, tutaj znalazł węzły, łączące całe Koło w imię prawdy narodowej. Mowca składa zatem hołd pamięci tych mężów, „pod których kierunkiem pracować się nauczył“, a więc przedewszystkiem ś. p. Grocholskieog. Mowca podniósł zasługi obecnego prezesa Koła i wyraził życzenie, aby wyprowadził je, z obecnych trudności, z honorem i pożytkiem dla kraju. Mowca nie żegna się z Kołem, gdyż nie przypuszcza, aby Polacy, choćby na rozmaitych stanowiskach, nie mieli tworzyć jednego stronnictwa; prosi więc, aby mu pozwolono, jak dawniej, brać udział w obradach Koła. (*Naturalnie w celu agitowania za skojarzeniem Koła z liberałami niemieckimi. Przyp. red.*)

Po tym uroczystym akcie, obejmującym czułą wymianę komplementów, zabrał głos prezes **Jaworski** i poświęcił gorące wspomnienie zmarłym członkom Koła: **Chrzanowskiemu, Rittnerowi** i **Włodzimierzowi Dzieduszyckiemu**. Następnie wspomniał także mowca o tragicznym zgonie ś. p. Józefa Wiktora, poczem rozpoczęto **dyskusyę nad sytuacyą polityczną**. Jak było do przewidzenia, dyskusyę tę, **która potrwa zapewne dni kilka**, uznano za poufną; szczegółów więc, które może, utartym zwyczajem, znajdą gościnne przyjęcie w *N. Fr. Presse* i *W. Tagblacie*, podawać nie mogę.

Stała się jednak rzecz niesłychanie w kronikach Koła rzadka, o której mi napisać wolno. Oto uchwaliło Koło, zaraz na pierwszem posiedzeniu Izby poselskiej, **wnieść interpelacyę** do rządu, z zapytaniem, dla czego nie zyskała dotąd sankcyi monarszej, uchwalona przez galicyjski Sejm krajowy, **ustawa o powiększeniu liczby posłów z miast**? Padły przytem, z różnych stron Koła, bunczuczne żądania, aby zaniechano praktykowanych dotąd pokątnych konferencyj i konwentyklów w przedpokojach ministeryalnych, a zaczęto o prawa kraju upominać się jawnie i głośno w pełnej Izbie.

Gdyby tylko wytrwano przy tej pięknej zasadzie! Czyżby uchwalenie interpelacyi miało być zapowiedzią, że Koło nawet do **opozycyi** wobec nowego rządu gotowe się zerwać!

Kandydatury ministrów.

Lwowski *Ruch Katolicki* przyniósł w sobotę wiadomość, że o mandat do Rady państwa z okręgu **Nowy Sącz-Wieliczka-Biała**, opróżniony przez powołanie p. Madeyskiego do Izby panów, ubiegać się zamyśla obecny minister dla Galicyi, p. **Chłędowski**; zaś o mandat z grupy miast **Tarnopol-Brzeżany**, opróżniony przez śmierć b. ministra Rittnera, kompetować zamierza obecny kierownik ministerstwa skarbu, dr. **Kniaziołucki**. Podając tę wiadomość, dodaje od siebie lwowski organ konserwatywno-klerykalny następującą uwagę:

„Mieszczaństwo tych miast powinno zastanowić się nad tem, czy głosowaniem na członków gabinetu **Clary'ego** mają niejako wyrazić solidarność kraju z tym gabinetem i **związać ręce Kołu polskiemu** faktem, że aż dwóch jego członków zasiadałoby w tym gabinecie. **Sprawa ta powinna wywołać dyskusyę**, gdyż wyborcy tych 5 miast mają w tej chwili niejako sposobność wyrażenia bezpośredniego opinii szerokich warstw całego kraju. O ile zasadniczo jesteśmy tego zdania, że każdoczesny minister dla Galicyi powinien być członkiem Koła polskiego, o tyle z drugiej strony musimy przypomnieć, że przy tworzeniu właśnie obecnego gabinetu przywódcy Koła polskiego wyraźnie **oświadczyli się przeciw angażowaniu się, choćby najdalszemu Koła, wobec nowego rządu**, a tem samem przeciw nominacyi ministrem dla Galicyi jednego z członków Koła polskiego“.

Tyle *Ruch Katolicki*. Nie wdajemy się w zasadnicze omówienie tej sprawy, gdyż, wedle otrzymanych przez nas z kompetentnego źródła informacyj, **wiadomość o rzekomej kandydaturze ministra Chłędowskiego z okręgu Nowy Sącz-Wieliczka-Biała należy do rodzaju t. zw. „kaczek dziennikarskich“**.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Lwów, 15 października.

(Dysharmonia w świecie harmonii. — Walne zgromadzenie akcyonaryuszów Tow. budowy maszyn. — Pogrzeb ś. p. Teofila Szumskiego. — Plotki i prawdy.)

(n.) Dziś po południu rozegrać się więc miała walna batalia „Melcerowczyków“ z „Sołtysiakami“. Wczoraj przez cały dzień odbywały się tajne narady i konwentykle naczelników obu wrogich sobie armij, które miały się dziś zmierzyć w „Domu narodnym“, gwoli wyboru *generalissimusa* konserwatoryum lwowskiego. Na czele armii Melcerowskiej stanął prof **Niewiadomski**, mając do pomocy panie: **Horszowską** i **Obtułowiczową**, jako przedstawicielki generalnego sztabu „płci słabej“, liczebnie jednak bardzo silnej, „Sołtysiaków“ poprowadzić miał do ataku prof. **Neuhauzer**. Tymczasem dziś, w niedzielę rano, kolorowe plakaty przyniosły niespodziankę, bo zapowiedziały **odwołanie bitwy**. Z za kulis walki wyborczej dochodzi mnie wiadomość, że odroczenie zgromadzenia (podobno na dwa tygodnie) spowodowali Melcerowczycy, którzy zarzucają przeciwnikom nieprawidłowości w sposobie jednania Tow. muzycznemu członków wspierających i w wystawianiu legitymacyj „hurtem“, t. j. dla kilku dziesięciu osób łącznie, podczas gdy „Sołtysiakowie“ znowu imputują stronie przeciwnej, że podpisywali na legitymacyach wyborczych osoby, które sobie tego wcale nie życzyły. Nastąpi więc sprawdzenie legitymacyj. Walka zaostrzy się, „Sołtysiakowie“ zapewniają, że „Melcerowczycy“ ulękli się dziś przemożnej siły wrogów, a *Dziennik Polski*, prowadzący ostrą kampanię przeciw **Melcerowi**, żegna go dziś niebardzo „sympatycznie“ i życzy „szczęśliwej podróży do Łodzi“.

W lokalu Banku krajowego odbyło się w sobotę wieczorem walne zgromadzenie akcyonaryuszy „I. gal. Tow. budowy wagonów i maszyn w Sanoku“ (dawniej K. Lipiński). Zebraniu przewodniczył Tadeusz hr. **Dzieduszycki**. Członek Rady zawiadowczej p. **Romaszkan** przedstawił sprawozdanie, z którego wynika, że w r. 1898/9 osiągnięto zysk 113.892 złr. 13 ct., z czego odjąć należy 5% (5000 złr.), tytułem dywidendy, a z renty przypada, wedle statutu, 8% tantyemy dla dyrektora i członków Rady zawiadowczej. Z pozostałych 51.324 złr. zaproponowała Rada zawiadowcza odliczyć 13.660 złr. na fundusz rezerwowy, 2% wyznaczyć na superdywidendę, a resztę przenieść na rachunek bieżącego roku. Kupon od akcyi wyniesie 7%. Imieniem komisyi rewizyjnej, przedstawił radca **Jägermann** projekt, aby z 2% superdywidendy przenieść przynajmniej 1% na r. 1899/900, z powodu wzrostu potrzeb Towarzystwa. Wnioski Rady zawiadowczej i komisyi rewizyjnej wywołały dłuższą i ożywioną dyskusyę, ostatecznie uchwalono wnioski Rądy zawiadowczej i udzielono zarządowi absolutoryum. Na wniosek dyr. **Domaszewskiego** uchwalono zmianę §§ 5 i 28 statutu co do powiększenia kapitału akcyjnego. Do Rady zawiadowczej wybrani zostali pp.: Tadeusz **Dzieduszycki**, Józef **Łubieński**, Kazimierz **Lipiński**, H. **Konarski** i W. **Kolosvary**.

Odprowadziliśmy dziś na wieczny spoczynek zwłoki człowieka, któremu los był macochą przez całe nieszczęśliwe życie: ś. p. Teofila **Szumskiego**, zdolnego publicysty i żołnierza z roku 1863. Oszczędzono mu dalekiej na cmentarz podróży, bo kondukt wyruszył tuż około cmentarza Łyczakowskiego z gmachu anatomii patologicznej. Smutny był to pogrzeb, jak smutnem było życie tego, którego chowano. Zebrała się garstka powstańców z roku 1863, niewielu przyjaciół, w tej liczbie p. **Kołakowski** z Czerniowiec i niewielu nawet dziennikarzy. Na trumnie spoczął tylko jeden wieniec „Od sercem najbliższych“. Na asystę duchowieństwa ks. arcybiskup **Morawski** nie zezwolił, aczkolwiek na pogrzebach **Jędrzejowicza** i **Krzyżanowskiego** był liczny zastęp księży. Uderzyć musiało każdego, że nad grobem dziennikarza pochyliły się sztandary... cechu ślusarskiego, który godniej pożegnał ś. p. Szumskiego, niż ci, którzy, ze względu na zawód nieboszczyka, byli w pierwszym rzędzie do tego powołani. Ś. p. Szumski jeszcze przed kilku dniami prosił jednego z tutejszych redaktorów, aby wstawił się za nim u dyrektora **Hellera** w sprawie wystawienia jego dramatu pod tytułem: „Bolesław Smiały“. Pozostawił list do żony, w którym skarży się, że stracił skromną posadę, a brak mu już sił do dalszej walki z przeciwnościami życia. Niechaj mu ta ziemia, na której tyle przebolał, będzie lekką!

Na zakończenie trochę drobiazgów. Zapewniają, że marszałek kraju hr. Stanisław Badeni zarządził, aby na 1 listopada wykończono wszystkie sprawozdania Wydziału krajowego dla Sejmu, z czego wysnuwają wniosek, że jeśli hr. **Clary'emu** nie uda się „wyklarować“ stosunków parlamentarnych, zwołane zostaną **Sejmy krajowe** już w ciągu listopada.

Proces w sprawie nadużyć w galicyjskiej Kasie oszczędności potrwać ma do 30 października. Opowiadają, że nowy minister sprawiedliwości p. **Kindinger**, który podobno lubi robić niespodziaki, przyjedzie do Lwowa w bieżącym miesiącu, aby osobiście przysłuchać się rozprawie. Radca **Oleński**, przewodniczący trybunału, ma być po procesie, mianowany prezydentem jednego z sądów obwodowych. Faktem jest, że obeny prezydent sądu karnego p. **Żminkowski** ustąpi w listopadzie i zostanie radcą apelacyjnym. Jako jego następców wymieniają w kołach sądowych: prokuratora **Heyderera** i prezydenta jednego z sądów obwodowych: **Przyłuskiego**.

Głos polityczny ze Śląska.

(Korespondencya „Nowej Reformy“.)

Cieszyn, 16 października.

Czescy i polscy posłowie ze Śląska zwołali do **Bogumina** na dzień 14 października zebranie mężów zaufania, które też odbyło się na dworcu kolejowym. Na zebranie przybyli wszyscy posłowie oraz najwybitniejsi mężowie zaufania wszystkich stronnictw czeskich i polskich ze wszystkich powiatów Śląska, jakoteż przedstawiciele prasy czeskiej i polskiej na Śląsku. Zebranie odbyło się pod przewodnictwem posła do Rady państwa ks. **Swieżego**, a za podstawę swych obrad wzięło referat posła na Sejm krajowy dr. **Michejdy**. Po wyczerpujących obradach, które trwały przeszło dwie godziny, uchwalono rezolucyę i wezwano posłów, aby zakomunikowali ją Kołu polskiemu i klubowi czeskiemu. Brzmienie tej rezolucyi jest następujące:

„Zebrani w Boguminie w dniu 14 października 1899 r. posłowie i mężowie zaufania polskiego i czeskiego ludu na Śląsku oświadczają, wobec zmienionej sytuacyi politycznej, że i nadal **trwać będą przy dotychczasowym swym programie politycznym**, narodowym i ekonomicznym, który niejednokrotnie już obwieścili. Równocześnie dają wyraz swemu przekonaniu, że prawdziwe i zupełne **równouprawnienie** wszystkich narodowości, mieszkających w Austryi, jest najlepszym środkiem zapewnienia Austryi normalnego rozwoju; a zarazem wypowiadają stanowczo życzenie, **aby prawica w Radzie państwa nadal utrzymaną została**, ponieważ, według ich głębokiego przekonania, jedynie tylko utrzymanie prawicy w obecnym jej składzie, wbrew usiłowaniom, ku rozbiciu jej skierowanym, może być rękojmią wykonania powyższych zasad.

„W tym duchu witamy radośnie powziętą w ostatnich dniach uchwałę komitetu wykonawczego prawicy i żądamy stanowczo, ażeby, przy mającem nastąpić ustawodawczem uregulowaniu kwestyi językowej, Śląsk nie został pominięty, i ażeby ludność polska i czeska nie doznawała nadal ucisku ze strony bezwzględnie postępującej większości sejmowej, jakoteż ze strony samodzielnie działającej i dla ludności wrogo usposobionej biurokracyi.

„Z tego stanowiska wychodząc protestujemy wreszcie z oburzeniem przeciwko znanemu programowi zjednoczonej lewicy z Zielonych Świąt i solidaryzujemy się w zupełności z oświadczeniem naszych posłów z dnia 28 maja 1899 roku, w którem uznano ten program za uwłaczający polskiemu i czeskiemu ludowi, a zarazem dodajemy, że program ten, o ile dotyczy Śląska, nie może być nigdy przedmiotem dyskusyi“.

Wojna.

Boërzy, starając się odzyskać czas naprożno stracony na rokowaniach z Anglią, po upływie terminu, naznaczonego w swem *ultimatum*, rozpoczęli, jak wiadomo, kroki wojenne. Niestety wielka odległość, dzieląca nas od teatru wojny, następnie dobrze po obu stronach zachowywana tajemnica co do ruchów i ilości wojsk, a wreszcie fakt, że prawie wszystkie wiadomości pochodzą ze źródeł angielskich — wszystko to sprawia, iż tylko wielce niejasne można mieć dotąd wyobrażenie o tem, co zaszło w Afryce południowej, począwszy od godziny 5 po południu dnia 11 b. m. Tyle jedynie jest pewnem, że Boërzy na dwóch frontach **rozpoczęli już kroki wojenne**. I tak, na wschodnim froncie wkroczyli oni do **Natalu**, pod wodzą gen. **Grinsloo** przez wąwozy: **Oliviers-Hoek, Tintwa** i **Vanreenen** z oczywistym zamiarem obejścia od południa głównego, a silnego stanowiska Anglików w **Ladysmith**, będącego nader ważnym węzłem dróg i kolei żelaznych. Ku tej samej miejscowości dążą od północy i wschodu Boërzy transwalscy, pod dowództwem generałów: **Jouberta** i **Kocka** od **Langs-Nek, Utrechtu** i **Fort Marschall**. Gdyby generałowi **White'mu**, dowodzącemu w Ladysmith, udało się pobić z osobna dwie, lub więcej kolumn, Boërów, zmuszonych skutkiem trudności terenu do maszerowania oddzielnie, to sytuacya Anglików byłaby uratowana. W przeciwnym jednak razie, t. j. gdy połączone już kolumny Boerów uderzą ze wszystkich stron na Ladysmith, **White** musi uledz przewadze o wiele silniejszego nieprzyjaciela. Wtedy zaś cały Natal, aż po główne miasto portowe **Durban**, wpadnie w ręce Boerów. Dotąd wiadomo tylko tyle, iż od Ladysmith, na przestrzeni między **Mont aux Sources** a wąwozem **Vanreenen**, a mianowicie pod **Acton-Homes**, rozpoczęły się już w piątek utarczki, których wynik dotąd w tajemnicy trzymają Anglicy.

Na zachodnim teatrze wojny pierwszym krokiem nieprzyjacielskim ze strony Boërów transwalskich był napad pod **Kraal Pan** na pociąg angielski, który w opancerzonych wagonach, wiózł 12 bm. dwa działa z **Vrijburga** do **Mafekingu**. Boërzy, odśrubowawszy szyny, czatowali na ów pociąg, a gdy się wykoleił, kilkoma armatniemi strzałami zmusili do poddania się jego załogę. Oprócz tego Boërzy przerwali w kilku innych miejscach linię kolejową i telegraficzną, idącą wzdłuż ich granicy od Kapsztadtu na północ aż do **Rhodesii**, której założyciel Cecil **Rhodes** omało nie wpadł w ich ręce przy tej sposobności. Pod samym Mafekingem trwa walka, od nocy zczwartku na piątek, gdzie gen. **Cronjes** na czele 5 do 6.000 Boë

Artur Gruszecki.

DLA MILIONA.

POWIEŚĆ.

26 (Ciąg dalszy.)

Jeszcze chwilę przypatrywał się pracy i poszedł dalej.

— A i pan tutaj, panie Bratkowski — zawołał p. Krausberg, podając mu rękę.

— Cóż robić? Pilnuję panie dobrodzieju.

— To dobrze, pan może mi pomódz.

— Swojej części pilnuję — rzekł ostro.

— Nu, jedno przy drugiem musi iść — zaśmiał się kupiec.

— A ten szyb, panie dobrodzieju, daje dużo? — i wskazał ręką.

— Ten? To Jojny szyb, on sobie niczego.

— Ależ doskonały, ledwie południe, a jest już bez mała cetnar.

— Tak? Nu, chwała Bogu, że jest, bo ja wsadziłem dużo pieniędzy.

— Ale, ale, widziałem książki... Wydatki są szalone, nieprawdopodobne, a dochody bardzo małe panie dobrodzieju... wejrzyj no pan w rachunki, tam muszą być nadużycia, panie Krausberg.

— Jakie nadużycia? — uśmiechnął się, — przecież przed samym sobą nie potrzebuję kłamać, co jest, jest prawda.

— Sprawdzę to, panie dobrodzieju, sprawdzę....

— Ja nawet proszę pana, niech pan to zrobi, co dwóch, to nie jeden, a ja mam dużo na głowie.

— Jeszcze prosiłbym, abyś pan kazał ważyć wosk wieczorem, panie dobrodzieju, a nie po nocy.

— Ja każę... ale czy pan nie miał sam kopalni, czy pan nie rozumie, że jeden szyb się spóźni, w drugim nie ma ludzi, w innym kończą, pan to znasz przecie.

— Bywa tak czasem, bywa, ale nie dzień w dzień panie dobrodzieju. Dziś dopilnuję wagi, bo wszędzie wosk dobry.

— I ja tego chcę, niech pan dopilnuje... nu ja muszę iść... a pan zostanie?..

— Zostaję, w południe zjem obiad w Borysławiu, jak pilnować, to pilnować.

— Niech pan pilnuje — mówił pan Krausberg, oddalając się.

— Już ja cię przypilnuję — mruknął pan Bratkowski z zawziętością.

Wieczorem rozpoczęło się odważanie wosku. Z ośmnastu szybów oddano siedm cetnarów z nadwyżką, a w tem szyb Jojny dał zaledwie cetnar z trzema funtami.

Pan Bratkowski zawziął się i po całych dniach do późnej nocy przesiadywał w kopalni, i przez ten wysiłek w nadzorowaniu, nabył przekonania, że niemal każdę grudkę wosku widział, odważył i zapisał w notatniku.

Pieniądze jednak nie wpływały, zawsze rozchody przewyższały rubrykę dochodów, zrównoważenie było dalekiem.

— Mój Guciu, wydatkujemy z ostatniej setki — skarżyła się żona.

— Cóż poradzę? Widzisz sama, że nie dośpię, nie dojem, a pilnuję... Muszą mnie kraść żydzi, ale złapię ich, panie dobrodzieju, i wtedy zagramy...

— To będzie, mój Guciu, ale strach mnie bierze, co zrobimy po wydaniu gotówki?

— Sprzedam konie, bryczkę... raz musi się to skończyć, i dojdziemy do dochodów.

— Jakże będziesz jeździł na Wolankę?

— A furmankami; jak trzeba, to trzeba.

— Tak się boję o ciebie... Zmizerniałeś, zeszczuplałeś... i ten kaszel częsty...

— Minie i to... a wiesz, szyb Jojny daje teraz półtora centnara...

I potoczyła się rozmowa o stanie kopalni, o wpływach, rozchodach, spodziewanych zyskach i przygodach dnia.

W jakiś czas pan Bratkowski zaproponował panu Krausbergowi kupno koni z uprzężą i bryczką.

— Nu, a pan jak będzie jeździł?

— Alboż to mało wozów, panie dobrodzieju?

— Ja powiem panu, że to żaden interes dla mnie kupować konie, to dobre dla pana.

— Przecież pan bogaty, ma pan różne interesa, to tu, to tam...

— Panie Bratkowski, ja płacę żydkom po dziesięć centów, oni mają w tem swój zarobek, a co zje koń na dzień? Jabym zbankrutował, nie mogę kupić. Szkoda koni, po co pan sprzedaje?

— Potrzebuję pieniędzy.

— Nu, a moje 2000? — zdziwił się szczerze pan Krausberg.

— Były długi, dawne zobowiązania... Et, co tam gadać, panie dobrodzieju, poszły już i kwita.

Konie, sprzedane na jarmarku, przyniosły tyle, że znów jakiś czas rodzina pana Bratkowskiego mogła przeżyć.

Dochody z wosku wzrastały wprawdzie dość szybko, ale podnosiły się też i rozchody, gdyż szyby wymagały pogłębienia, reperacyi, odnowienia cembrzyn, i naprożno wyczekiwał pan Bratkowski chwili, gdy czwarta część będzie wolną od ciężarów kopalni.

Tymczasem w domu wyczerpały się zapasy pieniężne; zwolna przechodziło i srebro w ręce zastawników...

Pan Bratkowski nie ustawał w pracy; wyjeżdżał codziennie na Wolankę furmanką żydowską, zaniedbał się w ubraniu, a zmuszony do oszczędności, nie jadał już obiadów w Borysławiu, lecz zachodził do karczmy, wypijał kieliszek wódki i zjadał przywiezione zapasy.

Teraz już nie zważał na drwiące spojrzenia i słowa dozorców, nie obchodziło go lekceważenie pisarza i pana Krausberga, podniecony biedą żony i dzieci, roznamiętniony zazdrością i pożądaniem dochodów, zobojętniał na ukłócia, żył jedynie myślą dostania w swe ręce czystej czwartej części.

Pan Krausberg, widząc go takim zaniedbanym w ubraniu, mizernym, nieogolonym, odezwał się tonem współczucia:

— Panie Bratkowski, czy pan nie przekonał się, że Krausberg uczciwy i rzetelny?

— Nietylko, że się nie przekonałem, ale mam prawie pewność, że dzieje się tu jakieś łajdactwo, panie dobrodzieju, i muszę to zbadać.

— Nu, niech pan szuka — zaśmiał się z ironią — mnie żal było pana, na co tak się męczyć?

— Sam wiem na co i raz was złapię, a wtedy pogadamy.

— Dobrze, dobrze, tylko trzeba znaleść i udowodnić.

— Zobaczymy — odmruknął tonem groźby.

— Szukaj pan, ja mam czas, ja mogę czekać.

XII.

Na kopalni, z powodu zbliżających się siewów wiosennych i robót polowych, w obawie rozejścia się części robotników, panował ruch gorączkowy. Przy pospiesznej robocie, niebezpiecznej i groźnej nawet w zwykłym czasie, mnożyły się wypadki kalectwa, odurzenia gazami, uduszenia i śmierci, które jednak pan Krausberg umiał zręcznie ukryć lub wytłómaczyć przypadkowość przed policyą i komisarzem, a robota szła dalej.

Lecz sami robotnicy zbliżali się do szybów z nieufnością, odmawiali zjazdu, narzekali na niedozór, i dopiero wódka dodawała im odwagi i zachęty. Z jamarzy tylko jeden Maksym nigdy się nie wzdragał zajrzeć śmierci w oczy i bez wielkiego namysłu stawał w kuble i zjeżdżał w szyb.

Dozorcy i pan Krausberg stawiali go za wzór innym, chełpili się nim, dogadzali mu, płacili dobrze i nie szczędzili wódki

A on pił na umor. Pomizerniał, zeszczuplał, twarz miał pofałdowaną, bystremi i podejrzliwemi oczyma rzucał wokoło, z nikim się nie przyjaźnił, lecz chmurny siedział za stołem, pykając lulkę, i popijał wódkę.

Z dawnego chłopa, chętnego do bitki, do tańca, do zabawy, pozostała tylko siła dawna i odwaga straceńca.

Nikt z robotników, nie śledził tak Maksyma, jak Jan; patrząc na jego pierwszeństwo i przywileje u dozorców, rosła w nim zawiść i gorycz; jak wychodzi całym i zdrowym z niepewnych szybów, wzdychał pełen żalu i zawiedzionych nadziei, pomrukując:

— Pan Bóg obmyślił mu inną karę...

W karczmie miewał częste pokuszenia rozpocząć z nim bójkę, ale wobec siły Maksyma, ustępował z westchnieniem.

I milczący, zamknięty w sobie, snuł dalej plany zemsty za niewinną śmierć Pawła; każda karczma, droga, las szumiący przypominały mu przyjaciela, cierpliwie czekał zesłania kary na zabójcę, lecz ta nie przychodziła, i Maksym chwalony, opłacany dobrze, żył i pił spokojnie, bez troski i obawy.

Wreszcie postanowił przyspieszyć chwilę zasłużonej kaźni. Pracując, jako ciągacz, w tej samej kopalni, wiedział o dniu i godzinie zjazdu Maksyma, i korzystając z nadarzonej sposobności, zatkał rurę, prowadzącą od młynka świeże powietrze w głąb jamy, a wypędzającą odurzające gazy. (C. d. n.)

rów zaatakował 2.000 ludzi liczącą załogę angielską. Telegram londyński, datowany z soboty, przyznaje, że w stolicy Anglii z wielkim niepokojem oczekiwane są stamtąd wiadomości".

Czy Boërzy wyjdą dobrze na tem, że, zamiast skoncentrować wszystkie swe siły na głównym, tj. wschodnim placu boju, rozdzielili je na dwie armie, walczące zdala od siebie, pokaże się wkrótce. Biorąc bowiem w rachubę, że generał White pod Ladysmith nie rozporządza więcej, niż 10.000 ludzi, łatwo sobie wyobrazić, że musiałby zostać zgnieciony, gdyby uderzyło nań 50.000 Boërów, którzy w obecnej wojnie biorą udział. Z chwilą ewentualnego zajęcia Natalu przez zwycięskich Boërów, Anglia będzie zmuszoną rozpocząć wojnę od samego początku na nowo. Na to zdają się być w Londynie przygotowani, gdyż uruchomiony w tej chwili w Santhampton korpus ekspedycyjny składać się ma z 42.000 ludzi, 96 dział, 2150 wozów i 17.000 koni i mułów. W połączeniu z 18.000 ludzi armii regularnej i 54 działami, znajdującymi się obecnie w Afryce południowej, będzie to siła bardzo poważna. Sami przecież Anglicy przyznają, że przed połową grudnia korpus ekspedycyjny nie znajdzie się w całości na lądzie afrykańskim. Do tego więc czasu szanse będą po stronie Boërów. Od szybkości ich działań zależy powodzenie ich oręża, mogące przyczynić się, jeśli już nie do odniesienia ostatecznego zwycięstwa to przynajmniej do wymuszenia łagodniejszych warunków pokoju.

Ku czci Szopena.

W Krakowie uroczystości ku uczczeniu pięćdziesiątej rocznicy śmierci Fryderyka Szopena rozpoczną się dziś. O godzinie 6 wieczorem przed pomnikiem Szopena na plantacyach złożone będą wieńce i wykonaną kantata. Jutro odprawione będzie nabożeństwo żałobne. Wieczorek ku czci Szopena odbędzie się dnia 23 b. m.

W Warszawie urządzonym dziś będzie wieczór. Program zapowiada pieśń i marsz Szopena na chór męski i orkiestrę, opracowane przez Zygmunta Noskowskiego. Pianista Michałowski wykona dwa koncerty Szopena.

W Złotej Pradze koło muzyczne czeskie, noszące nazwę „Klubu młodych", postanowiło wydać zbiorowe dzieło, mające na celu wszechstronne przedstawienie wpływu Szopena na rozwój muzyki różnych narodowości. Pragnąc, aby dzieło było godnem imienia mistrza, Koło zaprosiło do udziału w pracy pierwszorzędne siły literackie, muzyczne, oraz estetyczne. Rozdział p. t. „Szopen i Polacy" napisać ma p. Antoni Sygietyński. Niezależnie od uczczenia pamięci mistrza wydaniem zapowiedzianego dzieła, tenże klub czeski dziś urządza wielki koncert w Pradze, złożony wyłącznie z dzieł Szopena.

W Londynie zawiązał się komitet, który urządzi odpowiedni obchód, połączony z koncertem, [illegible]nia funduszu, potrzebnego na sprowadzenie prochów mistrza z Paryża. Udaje się stamtąd także delegacya, złożona z Polaków, do Paryża, aby jutro złożyć wieniec na grobie Szopena.

Album Szopenowskie, które p. Słupski ma wydać, przybiera znacznie szersze rozmiary od zakreślonych poprzednio. Zebrało się już blisko dwieście pięćdziesiąt różnych reprodukcyj, a jeszcze niema całości, choć już to, co jest, stanowi bogaty przyczynek do dziejów życia i twórczości autora „Marsza żałobnego". Kto więc sympatyzuje z tem wydawnictwem, którego druk p. Słupski wkrótce zamierza rozpocząć i kto posiada cokolwiek przedmiotów, z Szopenem związek mających, niechże je raczy nadesłać spiesznie do Krakowa p. Słupskiemu (ul. Basztowa 9).

Prasa polska i zagraniczna zajmuje się tą ważną w dziejach muzyki naszej chwilą. *Tygodnik ilustrowany*, *Wędrowiec* i *Echo muzyczne* umieściły artykuły z ilustracyami, *Pester Lloyd* dał feleton pióra A. Kohuta p. t. „Szopen i Jerzy Sand", a *Politik* również feleton p. t. „Fryderyk Szopen". Należy się spodziewać, że dziś, jako w wigilię, i jutro, jako w 50 rocznicę śmierci wielkiego mistrza tonów, prasa pomieści dopiero wspomnienie, poświęcone czci jego.

KRONIKA.

Kraków, 16 października.

Wieczorek Kościuszkowski w „Sokole" krakowskim. O godz. 7 wieczorem rozpoczął się wczoraj wieczorek dla uczczenia rocznicy zgonu bohatera z pod Racławic. Orkiestra „Sokoła" odegrała polonez „Jeszcze nie zginęła", poczem na estradę wszedł prof. dr. Stanisław Kozłowski, aby wypowiedzieć słowo wstępne, poświęcone Kościuszce. Prelegent skreślił historyę smutnych ostatnich dni przedrozbiorowych bardzo wymownemi i gorącemi słowy, a następnie przedstawił działalność Kościuszki, jako wodza, propagatora idei wolności, obywatela i prawodawcy. Kościuszko jest postacią przed którą nawet wrogowie z czcią uchylali czoła, większych wodzów posiadał świat i posiadała Polska, ale szlachetniejszych i podnioślejszych od niego charaktów nie było. To też kult tego bohatera jest powszechnym, a pielęgnowanie w sercach jego idei, postępowanie za jego przykładem jedynie może Ojczyźnie przynieść oswobodzenie. Mowcę obdarzono oklaskami.

Jako drugi punkt programu chór akademicki pod batutą p. Barabasza odśpiewał P. Szopskiego „Hasło" i J. Kotarbińskiego „O świcie". Śpiew chóru wypadł poprawnie, szczególnie w „Pieśniach ludowych". P. Buowskiego nagrodzono również hucznemi oklaskami za śpiew solowy. — Kulminacyjnym punktem wieczorku była prawdziwie artystycznie wygłoszona deklamacya p. Janiny K., Warszawianki, uczennicy p. Tekli Trapszo. Deklamatorka łączy w sobie doskonałą dykcyę, inteligentne zrozumienie i odczucie wygłaszanych utworów z zaletami zewnętrznemi, święciła też wczoraj prawdziwe tryumfy i już z widowni musiała wracać na estradę by deklamować nad program. Nader malowniczo wypadły żywe obrazy w układzie p. K. S. Wolskiego i S. N. Produkcye orkiestry sokolej wykazują znaczny postęp. Cały wieczorek wczorajszy wypadł bardzo dobrze, a i rezultat jego kasowy musiał być pomyślny, ponieważ sala była przepełniona.

Po wieczorku udano się do górnej sali na wieczornicę. Tutaj byliśmy świadkami pięknej uroczystości sokolskiej wręczenia nagród zwycięzcom w zawodach Kościuszkowskich. Na stosowną komendę drużyna sokola odbyła pochód ze sztandarem, poczem ustawiono się przed podwyższeniem, na którem stanął prezes p. Turski w otoczeniu naczelników „Sokoła". P. Turski przemówił krótko, lecz ciepło o celach i zadaniach „Sokoła", poczem odczytano wynik zawodów. Zwycięzcą w biegu drogowym 100 m. był p. Maryan Dąbrowski, przebywszy tę przestrzeń w 13 sekundach; skok w zwyż i w dal pozostał nierozstrzygnięty pomiędzy pp. Dąbrowskim i K. Kirkorem. Obaj przeskoczyli bez mostka laskę bambusową 1 m. 45 cm. w zwyż, a 4 m. 75 cm. w dal. Zawody ciężarami odpadły dla braku współzawodników, czem się tłómaczy, że p. Stanisław Matuszewski wziął tylko 17 razy centnar do pionu. W zapasach w trzech parach zwyciężył p. Stefan Miciński. W ponownym biegu drogowym 1000 m. zwyciężył p. Dąbrowski. W ćwiczeniach na przyrządach, t. j. na koniu i na drążku odznaczyli się: na koniu p. Dąbrowski, na drążku p. Zygmunt Pałasiński. Zwycięzcom wręczono dyplomy pergaminowe z fotografiami. Po ogłoszeniu tych nagród długo w nocy trwała miła zabawa towarzyska, podczas której niezmordowanie przygrywała orkiestra sokola i śpiewał chór akademicki.

Rada miejska krakowska odbędzie zwyczajne swoje posiedzenie we czwartek 19 bm.

Sekcya V (dobroczynna) krakowskiej Rady miejskiej odbyła 2 posiedzenia pod przewodnictwem prof. dra Pareńskiego w dniach 7 i 14 b. m. Na posiedzeniach tych uchwalono projekt budżetu na rok następny, o ile on dotyczy spraw, do zakresu sekcyi V należących, zapewniono przyjęcie do gminy 3 osobom, przyznano jednorazowe wsparcie 4 ubogim kobietom; uchwalono wypłacić subwencye Towarzystwu dobroczynności i Towarzystwu weteranów z r. 1830/31, wypłacić p. Targoskiemu 50 złr. na kwaterunek wojska; przyznano oprawcy miejskiemu remuneracyę ze względu na zwiększone czynności z powodu kontumacyi psów, oraz uchwalono przedstawić Radzie miejskiej wniosek na udzielenie dodatkowego kredytu w kwocie 300 złr. na utrzymanie sierót w zakładach dobroczynnych.

Koło Kleparskie. Wczorajszy wykład pani Popławskiej „O Polsce porozbiorowej" zgromadził niezbyt liczną gromadkę słuchaczów z powodu prawdopodobnie deszczowej pory i niedostatecznych ogłoszeń. A szkoda wielka, bo p. Popławska pięknym i potoczystym wykładem daje nietylko dowody głębokiej wiedzy historycznej, ale zarazem intuicyjnego odczucia faktów, które jej pozwalają odtwarzać z prawdą i plastyką smutne a pełne charakterystyki i wzruszających motywów dzieje porozbiorowe Polski. Wykład jej ogrzany ciepłem szczerego narodowego uczucia, urozmaicony staropolskim dowcipem i ironią, budził niezwykłą uwagę i zainteresowanie słuchaczów.

Następny, a trzeci z rzędu wykład p. Popławskiej „O Polsce porozbiorowej" (r. 1830) odbędzie się w przyszły piątek o godz. 7½ w lokalu Tow. „Szkoły ludowej", Pijarska 2, I piętro. Wstęp bezpłatny.

W Czytelni dla kobiet (Szpitalna 7) odbędzie się we czwartek wieczorek Szopenowski.

Teatr dla ludu. Wczorajsze popołudniowe przedstawienie „Kościuszki pod Racławicami" zgromadziło oprócz licznego zastępu publiczności miejscowej, co najmniej 700 włościan tak z bliższych okolic Krakowa, jak i dalszych, bo aż Makowa, Jordanowa i Zakopanego sięgających. Włościanie z żonami, dziewczętami i parobkami, wszyscy strojnie i malowniczo w odświętną swą odzież przybrani, zajęli wszystkie prawie miejsca, świecąc białemi sukmanami tak w lożach, pierwszych rzędach foteli, jak i na balkonie i galeryi. Między nimi znajdowało się kilku posiadaczy dworów okolicznych, bardzo wielu księży oraz posłowie: dr Danielak, ks. Szponder i Wójcik. Patryotycznej sztuki wysłuchali obecni w teatrze z zajęciem i w nastroju podniosłym, a trzy żywe obrazy, kończące trzy akta, jak przysięga Kościuszki, zdobycie armat przez Głowackiego i nobilitacya, wywołały u siermiężnych widzów zapał, niedający się wysłowić. Hymnu narodowego, granego przez orkiestrę, wysłuchano stojąc. Widowiska dla ludu projektowane są podobno na razie raz na miesiąc, następnie coraz częściej. Oprócz tego komitet tych przedstawień z nadwyżek kasowych ma utworzyć fundusz, z któregoby można wyznaczać nagrody za utwory sceniczne, nagradzane przez specyalnie w tym celu ogłoszony na to konkurs dramatyczny. Repertoar następnych przedstawień dla ludu zapowiada: „Obronę Częstochowy", „Emigracyę chłopską", „Dla świętej ziemi" i t. p. Później włościanom, tak przygotowanym, pokaże się sztuki o podkładzie społecznym i obyczajowym.

Nawiązując do wczorajszego przedstawienia, podnieść należy uczynność dyrekcyi teatru i szczere przejęcie się tejże celem tak szlachetnym, oraz współudział prawie wszystkich wybitnych sił naszej sceny w przedstawieniu. Z tych p. Solski za rolę Tadeusza Kościuszki i p. Kotarbiński za ślicznie wypowiedziane opowiadanie liraika, hucznemi darzeni byli oklaskami. Jeszcze raz stwierdzamy pełny sukces wczorajszego popołudniowego przedstawienia.

Z teatru. Wkrótce na repertoar naszej sceny wejdzie dramat „Fryderyk Szopen", osnuty na tle życia wielkiego muzyka, oraz jego miłości dla pani Sand, napisany w sposób efektowny i sceniczny przez pp. Arwina i Stępowskiego. Szopena zagra p. Solski, panią Sand odtworzy pani Siemaszkowa. Sztukę tę grano w Poznaniu z wielkiem powodzeniem.

Posiedzenie zarządu Tow. „Uniwersytetu ludowego" odbędzie się jutro (we wtorek) o godzinie 7 wieczorem w lokalu Tow. „Szkoły ludowej" (Pijarska 2).

Wybory do komisyi podatku zarobkowego odbywają się dzisiaj w krakowskim magistracie. Oddają głosy wyborcy klasy III, podzielonej na dwie sekcye Ruch wyborczy mało ożywiony. Wynik wyborów, jest następujący:

Członkami wybrani zostali pp.: Ignacy Sobolewski, kupiec, 453 głosami i Abraham Margulies 306 głosami. Po nich największą liczbę głosów otrzymali pp.: Jan Jachimski 75 i Henryk Rimler 73. Jako zastępców wybrano pp.: Henryka Rimlera 305 i Joachima Bandeta 303 głosami. Po wybranych zastępcach członków największą ilość głosów otrzymali pp.: Chmurski 149 i Władysław Kaczmarski 146 głosów.

Jutro odbędą się wybory z klasy czwartej.

Z kasyna powszechnego. W sobotę 14 b m. odbyło się w kasynie przedstawienie amatorskie. Odegrano „Tajemnicę" i „Błażka opętanego". — Amatorowie pod dyrekcyą p. Otta wywiązali się z zadania swego świetnie. Panie Dw., Lt., Tuh., pp. Tiberg i Lew. ubawili wyborną grą licznie zgromadzonych członków kasyna. — Po przedstawieniu odbyły się tańce przy dźwiękach muzyki 13 pułku, które pod wytrawnem kierownictwem p. Gausera trwały aż do rana.

Obwieszczenie. Magistrat naszego miasta zarządził, aby wszystkie wozy z jarzynami, które nie znajdą pomieszczenia na placu Szczepańskim, zajeżdżały na plac obok ujeżdżalni pod Kapucynami. Sprzedaż kapusty i ziemniaków odbywać się będzie na obydwóch tych placach, t. j. na Szczepańskim i pod Kapucynami.

Cudowna lekarka. W r. 1896 grasowała w Krakowie oszustka, Maryanna Bogdańska *vel* Barankowa, *vel* Sławińska, *recte* Zofia Wlazło, podając się za lekarkę, posiadającą moc nad wszelkiemi dolegliwościami i chorobami. Sławę cudownej lekarki głosiła szeroko Franciszka Kopeć i obydwom dobrze z tem było. Gdy władze bezpieczeństwa publicznego zaczęły nie dowierzać w skuteczność leków Zofii Wlazło i cudowną lekarką zanadto się interesować, zniknęła ona gdzieś bez śladu wraz z swą pomocnicą Franciszką Kopeć, wyłudziwszy poprzednio dość znaczne datki od bardzo wielu osób na koszta leczenia i jako honorarya. Krakowski sąd krajowy karny rozpisał obecnie za obydwoma kobietami list gończy.

Wychodźtwo. Wczoraj przytrzymała policya dwóch rezerwistów na wychodźtwie do Ameryki. Pochodzą oni z Bystrego w powiecie liskim i nazywają się Antoni Iwanko i Jan Szpak.

Z kroniki policyjnej. Policya aresztowała dzisiaj Rojowską z Przegorzał, znaną złodziejkę, wydaloną niedawno z Krakowa. Rojowska wstąpiła do służby w Przegorzałach, popełniła tamże kradzież 10 złr. i zbiegła do Krakowa.

P. Piotr Woźniak, introligator, pracujący w zakładzie p. Jahody, prosi nas o zaznaczenie, że nie jest tym Piotrem Woźniakiem, który w Nr. 235 *Nowej Reformy*, w notatce kronikarskiej pod tyt. „Nowy sposób kradzieży", został jako aresztowany za kradzież wymienionym.

Oszustwo. W sobotę podaliśmy sprawozdanie z toczącej się przed sądem przysięgłych w Krakowie rozprawy o zbrodnię oszustwa przeciw Jakóbowi Synowcowi i współwinę w tej zbrodni przeciw Błażejowi Bryle i Michałowi Lepiarskiemu. Oszustwo to miał Synowiec w ten sposób popełnić, że dla sporządzenia aktu darowizny podstawił, jak chce akt oskarżenia, jakąś kobietę, podając ją za swoją żonę. Bryła i Lepiarski tożsamość osoby stwierdzili, jako świadkowie przy spisywaniu aktu notaryalnego. Trybunał zadał 3 pytania pp. przysięgłym. Po wywodach prokuratora dr Trzaskowskiego i adw. dr. Garfeina, jako oskarżycieli, oraz adw. dr. Czernego i dr. Skąpskiego, zapadł werdykt 11 głosami za przeczący winę oskarżonych, wobec czego trybunał ogłosił wyrok uwalniający.

Ze sfer bankowych. Dzienniki poznańskie donoszą, że p. Stefan Grabski z Gdańska przyjął wybór na głównego dyrektora Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Krakowie i Lwowie i przenosi się jeszcze w tym miesiącu na stałe mieszkanie do Lwowa. Pomimo wyprowadzenia się z kraju pozostanie p. Grabski nadal firmowym i współwłaścicielem Bałtyckiego Banku w Gdańsku, który w dotychczasowym zakresie nadal prowadzonym będzie.

Ślub. W sobotę 21 b m o godz. 5 po południu pobłogosławionym zostanie w kościele katedralnym w Tarnowie związek małżeński p. Leopolda Brema, koncepisty skarbowego z Wadowic, z panną Joanną Karasińską, córką ś. p. Marcina i Tekli Karasińskich.

Zmarli. W Tarnowie zmarła Emilia Stankowa, żona starszego lekarza powiatowego.

Odra panuje nagminnie w Zatorze, skutkiem czego miejscowa szkoła mięszana została na czas nieograniczony zamknięta.

Egzamin z rachunkowości państwowej, kupieckiej i ogólnej złożyli 2 b. m. we Lwowie: Leon Twardowski i Józef Konopiński, obaj z Krakowa.

Od p. K. Freudenheima z Przemyśla otrzymaliśmy dzisiaj pismo następujące:

Dziennik Polski i *Gazeta Narodowa* umieściły w numerach z dnia 14 b. m. tendencyjne i oszczercze zarzuty, jakobym zdefraudowawszy 50.000 złr. zbiegł do Ameryki. Ponieważ Szanowna Redakcya korespondencye te powtórzyła, proszę w następnym numerze umieścić, iż korespondencye te są w zupełności zmyślone, gdyż pozostaję w zupełnie uregulowanych i bardzo dobrych stosunkach majątkowych, utrzymuję bez przerwy stosunek handlowy z krasiczyńskim Browarem akcyjnym i pozostaję dalej w Przemyślu. Z szacunkiem

Kalman Freudenheim.

P. Kołakowski opuszcza Czerniowce! Ze stolicy Bukowiny pisze nam korespondent nasz pod datą wczorajszą:

Wczoraj pożegnał miasto nasze i Bukowinę p. Klemens Kołakowski, redaktor *Gazety Polskiej*, który po 17 latach walki kresowej, wyczerpany, złożywszy najlepszą cząstkę sił swoich na ołtarzu pracy narodowej, zapragnął odpoczynku i przenosi się na stały pobyt do Lwowa. Znakomity organizator, niepospolity mowca, umiał p. Kołakowski skupić około siebie Polonię bukowińską i stworzył tu ruch patryotyczny, jakiego przed nim w tej zgermanizowanej prowincyi dawnej Rzeczypospolitej nie było. P. Kołakowski ma wobec rozwoju narodowego na Bukowinie niezatarte zasługi i każdy mu je przyznać musi. Ustąpił, stargawszy siły, nie zawsze znajdując u rodaków poparcie, nie mówiąc już o uznaniu, na które żaden działacz liczyć nie może — przynajmniej za życia.

P. Kołakowski cieszył się wysokim szacunkiem u przeciwników, u Niemców i Rumunów, którzy często w zatargach narodowościowych na sąd jego się zdawali i zdania *Gazety Polskiej* wyczekiwali. Dla sprawy narodowej jest ustąpienie p. Kołakowskiego, który był duszą całej Polonii bukowińskiej, uszczerbkiem bardzo znacznym. Ubytek jego da się odczuć dopiero w całej pełni teraz, kiedy w szeregach naszych go zabraknie. Polonia tutejsza powinna tem więcej teraz się do siebie garnąć i skupiać i pracować nad krzepieniem ducha narodowego na Bukowinie. Instytucye, już istniejące i będące w zarodku, jak Bursa polska i Dom polski domagają się nieustannej czujności, pracy nieprzerwanej i zapobiegliwości. Nie należy wątpić, że znajdą się pomiędzy nami osobistości, które znajdą czas i ochotę do podjęcia tej obywatelskiej pracy i zaczętą pracę narodową z dobrym skutkiem dalej prowadzić zechcą i zdołają.

Gazeta Polska zostaje nadal pod kierownictwem p. Kołakowskiego, który ją stałem współpracownictwem swojem zawsze będzie zasilał.

Odjeżdżającego p. Kołakowskiego żegnano serdecznie. Dnia 13 b. m. uczczono go bankietem, w którym wzięli udział koledzy po piórze: dr Norst, redaktor *Czernowitzer Ztg*; dr Menczel, redaktor *Bukowinaer Nachrichten*; p. Stekel, redaktor *Bukowinaer Post*; p. Szpytko, redaktor *Bukowyny*; p. Teliman, redaktor rumuńskiej *Patrii*. — Wszyscy mowcy dawali wyraz żalowi, że tak dzielny pracownik opuszcza Bukowinę.

O lekarza prosi miasteczko Toporów, liczące 5 tysięcy ludności, z okolicą posiadającą 40.000 głów. W promieniu 3-milowym nie ma lekarza. Lekarz okręgowy, któremu tu nie źle się powodziło, bez żadnego powodu wyjechał. Konkurs rozpisze wnet Rada powiatowa w Brodach. Lekarz wcześniej osiadły będzie mógł mieć pierwszeństwo.

Samobójstwa. Z Wiednia donoszą: W lesie Lichtensteina pod Moedlingiem znaleziono zwłoki dorosłej kobiety i 6-letniej dziewczynki, matki i córki. Matka, Jadwiga Keplinger, w ciągu ostatnich kilku lat utrzymywała stosunek z bogatym właścicielem kilku domów i opływała w dostatki. Gdy jednak stosunek się zerwał, nie chciała, czy nie umiała pracować i postanowiła położyć kres życiu swemu i swego dziecka. Wystrzałem z rewolweru zabiła córkę, a następnie odebrała sobie życie.

Również w Wiedniu usiłował popełnić samobójstwo artylerzysta Teofil Hrehorowicz, Rusin, syn księdza grecko-katolickiego z Galicyi. Wydalił się w sobotę z koszar, zostawiwszy list. Po przeczytaniu listu poczęto go szukać i odnaleziono w mieście; odebrano mu rewolwer, który miał przy sobie. Desperat zażył jednak opium, dawka była za mała i samobójca nic sobie nie zrobił.

Trzęsienie ziemi, jak donosi z Batawii wychodzący w Amsterdamie *Handelsblatt*, zniszczyło doszczętnie miasto Amahei na południowem wybrzeżu wyspy Ceram, która należy do archipelagu Moluków. Miało zginąć 4000 ludzi, a 500 odniosło cięższe lub lżejsze uszkodzenia ciała.

Wypadki na morzu. Parowiec „Victoria", płynący z Calais, w porcie w Dover zderzył się z parowcem frachtowym „Elswick". Oba okręty znacznie uszkodzone. Pasażerów wyratowano. Parowiec „Ville Douvres" z drogi z Ostendy do Dover musiał się cofnąć, z powodu uszkodzenia maszyny. Okręt dobił szczęśliwie do portu, a podróżni uniknęli grożącego im niebezpieczeństwa.

Siostra Henryka Heinego. Karolina Embden, o której przed paru dniami donosiliśmy, że rozpoczyna setny rok życia, zmarła w sobotę d. 14 b. m. w Hamburgu.

Odczepne dla Goethego dał profesor uniwersytetu w Gracu, dr. Hugo Suchardt, który do redakcyi *Grazer Tagespost* posłał na pomnik, który Goethemu drogą składek chcą tam postawić, dziesięć złr. z następującym listem: „Szanowna Redakcyo! Ponieważ ojciec mój obiadował raz u Goethego, ale nie miał następnie sposobności zrewanżowania się, więc pozwalam sobie załączyć niniejszą drobnostkę na fundusz budowy pomnika dla Goethego." Więc i na katedrach uniwersyteckich zasiadają niekiedy Abderyci.

Cena owoców w Berlinie nie jest wcale wygórowaną, gdy przeciwnie w Krakowie nasze gosposie uważają kompot lub deser z owoców za świąteczny zbytek z powodu zbyt wysokiej ceny owoców, która wcale nie odpowiada ich jakości. Dobre gruszki kosztują na targu berlińskim 10 do 20 fenigów za pół kilograma, chociaż francuskie wyborowe dochodzą do ceny 50 fenigów za sztukę. Za ½ kg. śliwek płacą Berlinczycy 10 do 15 fen., za ½ kg. krajowych jabłek 15 do 20 fen., a za winogrona z Meranu 25 do 30 fenigów.

Stypendya. 1) W celu nadania jednego a ewentualnie dwóch stypendyów z fundacyi arcyksięcia Karola Ludwika o rocznych 180 złr. ogłoszonym został konkurs. Stypendya z tej fundacyi przeznaczone są wyłącznie dla uczniów wydziału prawa i administracyi w uniwersytecie lwowskim i krakowskim.

2) W bieżącym roku szkolnym rozdane będą stypendya z zapisu ś. p. Jana Żurakowskiego, a mianowicie dwa stypendya o rocznych 262 złr. 50 ct. i jedno ewentualnie zaś dalsze po 210 złr. rocznie dla synów szlachty polskiej z pierwszeństwem dla potomków familii fundatora ś. p. Jana Żurakowskiego i familii zięcia jego p. Juliana Starzyńskiego, ewentualnie stypendya o rocznych 262 złr. 50 ct. dla synów szlachty polskiej, tudzież jedno a ewentualnie więcej stypendyów po 210 złr., ewentualnie stypendya po 157 złr. 50 ct. rocznie, które mogą być nadane także uczniom nie szlacheckiego pochodzenia.

3) W celu nadania stypendyum z fundacyi imienia Maryi Kruszewskiej z Chorobrowa o rocznych 200 złr. ogłoszonym został konkurs. Stypendyum to przeznaczone jest wyłącznie dla uczniów prawa i administracyi na uniwersytecie lwowskim lub krakowskim, obrządku rzym.-kat., staropolskiego szlacheckiego pochodzenia.

Konkurs. Przy dyrekcyi policyi w Krakowie opróżnioną jest jedna, ewentualnie dwie posady prowizorycznego dozorcy aresztów policyjnych II klasy z roczną płacą 400 złr., dodatkiem aktywalnym 120 złr., dodatkiem na mieszkanie rocznych 30 złr. i umundurowaniem.

Upadłości. Sąd krajowy oddział VII we Lwowie otwiera konkurs do całego ruchomego, jako też nieruchomego, a w krajach, w których obowiązuje ustawa konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 Nr. 1 Dz. p. p, położonego majątku Seliga Ruckera, szynkarza w Lubaczowie.

Gazeta Lwowska Nr. 235.

Z kalendarza. W poniedziałek 16 października: Maksymy panny; we wtorek 17 października: Florentego b. i Małgorzaty; 18 października: Łukasza Ewangelisty.

Wschód słońca dnia 17 października o godz. 6 m. 7, zachód o godz. 4 m. 43. Długość dnia g 10 m. 36.

Z krak. obserwatoryum. Dnia 15 października pogoda, termometr od +9,5° spadł wieczorem na +2,4° C. Barometr z małym ruchem.

Dnia 14 października o godzinie 7 rano stan barometru był 750,0 mm., termometru +1,2° C. Wiatr zachodni.

TEATR.

„Jan Kochanowski". Obraz w pięciu aktach z XVI wieku, napisała Gabryela Zapolska. Z muzyką M. Świerzyńskiego.

Są w dziejach naszej przeszłości temata, których umiejętne podjęcie z góry zapewnić może powodzenie utworom teatralnym. Komuż z nas od dzieciństwa nie wryła się w pamięć i serce wielka postać księcia poetów naszych, Jana z Czarnolasu i smutna opowieść o jego Urszulce? Któż nie wzruszał się pełnem serdecznego ciepła opowiadaniem Klementyny Hoffmanowej, wskrzeszającem rodzinne dzieje Kochanowskich, roztaczającem przed nami obraz patryarchalnego obyczaju w XVI wieku?

Na tym to temacie, zawsze drogim każdemu sercu polskiemu, osnuła p. Gabryela Zapolska swój pięcioaktowy utwór, który z całym aparatem efektownej i stylowej wystawy przesunął się przez naszą scenę.

Zręczne podjęcie wdzięcznego tematu jest jednak dopiero połową powodzenia. P. Zapolska, której bujny i oryginalny talent zabłysnął jasnym promieniem światła w ostatnich czasach i wzbogacił nasz teatralny dorobek szeregiem utworów, z których każdy nosił piętno coraz silniejszego poczucia teatralnego, uprawniła nas do spotęgowania wymagań, odnośnie do swego dzieła. Spodziewaliśmy się słusznie, że oryginalny indywidualizm twórczy autorki zdobędzie się w historycznem dziele na pomysł, będący bodaj w części pracą własnego ducha, że lwi pazur autorki i artystki zaznaczy się śmiałym rysem, że poza szkieletem dziejowego obrazu i charakterystyką postaci historycznych wprowadzi w sytuacyi, w zadzierzgnięciu węzła dramatycznego, w szczegółach, coś nowego, odbiegającego od pospolitego szablonu i banalności zwykłej przeróbki scenicznej.

W tym kierunku oczekiwania nie sprawdziły się. Obraz pani Zapolskiej, oceniany ze stanowiska literackiego, przedstawia się tylko jako zręczna, sympatyczna przeróbka utworu powieściowego Tańskiej.

Rzecz ta liczyć może bezsprzecznie na powodzenie w teatrze, gdyż spełnia niezawodnie swój cel pedagogiczny, ale nie może mieć pretensyi do wartości literackiej i nie może być zaliczoną do utworów, wzbogacających nasz dorobek dramatyczny.

Widnieją w tej sztuce przedewszystkiem ujemne strony, będące nieodłączną właściwością przeróbek powieściowych. Brak jej akcyi scenicznej, brak logicznego napięcia dramatycznego, brak urozmaicenia w przeprowadzeniu głównego tematu, który z natury rzeczy musiał się opierać o tło historyczne i tradycyę. Czujemy, że z tego przepięknego tematu możnaby wykroić wspaniały i podniosły utwór, gdyby go wsparła twórcza intuicya. Tak, jak go nam podała p. Zapolska, pozostanie on szeregiem spokojnych obrazów, urozmaiconych epizodami, wskrzesza bardzo sympatycznie zarówno główną postać Kochanowskiego, jak i jego otoczenia, daje próbę staropolskiego obyczaju, ale nic odciska się na dłuższy tem głębszem wrażeniem, którego mimowoli szukamy przez całą sztukę, — któreby wniosło coś nowego ponad to, co już znamy i czego się spodziewamy.

Autorka roztacza obraz ostatnich lat życia Kochanowskiego. Trzymając się ściśle tekstu powieściowego i historyi, musiała go p. Zapolska trzymać w kolorze szarym, bo owe lata nagromadziły w życiu wieszcza z Czarnolasu tyle goryczy i bólu, że pamięć tych nieszczęść znalazła swe echo w tradycyi i pieśni. Wprawdzie, z logicznego punktu widzenia, trudno się oprzeć myśli, że Urszulka Kochanowska po to tylko przyszła na świat i umarła, aby literatura nasza zyskać mogła „Treny", niemniej jednak postać ta, owianą legendowym urokiem, spływająca do nas we mgle natchnień poetyckich największego z poetów naszych złotego wieku literatury, stała się cząstką dziejów, literatury i piśmiennictwa.

W ekspozycyi, może nieco przydługiej, mamy obraz życia domowego w rodzinie Kochanowskiego, poznajemy i sympatyczny dworek szlachecki pana Wojskiego sandomierskiego, z ową tradycyjną lipą, i jego małżonkę, Dorotę z Podlodowskich, gromadkę jego córek, z których najplastyczniej rysują się Ewa i Dorota, wreszcie owego opasłego i leniwego Franka Kochanowskiego, domniemanego męża Ewy. Śliczna scena modlitwy, którą na czele całej swej czeladzi odmawia Kochanowski, intonując znany swój hym: „Czego chcesz od nas, Panie, za Twe hojne dary", dopełnia ze wszech miar sympatycznego obrazu.

Akt drugi rozpoczyna właściwą akcyę. Mamy tu obrzęd „Sobótek" w lesie, w czasie którego swawolne panny Kochanowskie za sprawą najrezolutniejszej z nich Doroty wyrządzają złośliwego figla ospałemu Franciszkowi, zabierając go w jassyr i ośmieszając w ten sposób przed całym domem i gośćmi. Poznajemy dalej szwagra Podlodowskiego i jego towarzysza rotmistrza Owadowskiego, którego rozwijający się afekt miłosny dla Ewy Kochanowskiej, rozbija się o odmowę ojca.

W akcie trzecim mamy piękny obraz zaręczyn Ewy z rotmistrzem według staropolskiego obyczaju, a w czwartym świetną ucztę, w której występują najwybitniejsi współcześni Kochanowskiemu luminarze nauki i literatury. A więc Rej i Górnicki, Klonowicz, Szymonowicz, Niegorzewski i Paprocki, każdy kilku rysami typowo scharakteryzowany. Zakończa akt ponura scena, w której zjawia się rotmistrz Drachowski, jako kaleka bez ręki, przynosząc żałobną wieść o śmierci Podlodowskiego — oraz wzruszający epizod, w którym budząca się ze snu Urszulka w prześlicznym wierszu przepowiada swą śmierć, napełniając serce ojca bezbrzeżną rozpaczą.

Ostatni wreszcie akt jest już tylko łażnie od sztuki, gwoli tradycyi i zakończeniu, przyczepionym epizodem posłuchania w Lublinie. Kochanowski, zanosząc przed Batorym żałobę swą z powodu śmierci szwagra, pada u stóp tronu, rażony atakiem apoplektycznym i w wieszczem przeczuciu przed zgonem głosi nadejście poety, który wyśpiewa pieśń „Młodości ty nad poziomy".

Jakkolwiek trwałej wartości i znaczenia w literaturze utworowi temu przypisać nie podobna,

powitać go musimy jako nabytek repertoarowy, który niewątpliwie liczyć może na trwalszy żywot sceniczny.

Przedewszystkiem jednak należy się uznanie dyrekcyi za wspaniałe ramy, w jakie oprawiła utwór p. Zapolskiej, reżyseryi za staranne przygotowanie sztuki. Dekoracya, przedstawiająca dworek Kochanowskiego, sceny Sobótek, ucztę, która dała sposobność rozwinięcia bogactwa stylowych kostyumów, wreszcie staranność w odtworzeniu drobnych szczegółów i rysów staropolskich, zasługują na szczególne podniesienie.

Tytułową rolę Kochanowskiego grał p. Kotarbiński z wielką siłą uczucia, z głębokiemi akcentami dramatycznemi. Scena śmierci miała wiele polotu i artyzmu. Piętno szlachetności biło w całości z tej ze wszech miar sympatycznej kreacyi a wyborna charakteryzacya podnosiła jej wartość. Pełnym rycerskiego animuszu i delikatności uczucia rotmistrzem Owadowskim był p. Mielewski, wybornym w pojęciu rycerskiej postaci podkoniuszego Podhoreckiego p. Węgrzyn. Żywioł humoru i wesołości uosabiał z wielkim talentem p. Roman, dając w roli obżartucha i ospalca Franusia przepyszną kreacyę szekspirowską wyposażoną swojskiemi typowemi rysami. Główna rola kobieca pani Doroty Kochanowskiej jest bladą i nie dała pola do popisu p. Senowskiej. Z galeryi córek Jana z Czarnolasu ładnie zarysowała rolę Ewy p. Siemaszkowa, uwydatniając z talentem cechy charakteru staropolskiej dziewoi. Pełną temperamentu i rozmachu Dorotą była p. Jutkiewicz, której talencik, wsparty usilną pracą i zapałem, rozwija się bardzo pomyślnie w ostatnich czasach. P. Mirska trafnie pojęła i oddała rolę poświęconej klasztorowi Ludwini. Rola Urszulki, polegająca na umiejętnem recytowaniu wierszyków, znalazła miluchną przedstawicielkę w jednej z małoletnich dziewczątek.

Plastycznie wystąpiły epizodyczne postaci uczonych XVI. wieku w akcie czwartym w wybornym ansamblu i świetnej charakteryzacyi. Przodował im p. Solski w karykaturalnej masce Reja, z wytwornym artyzmem interpretujący krótką swą rolę. Całości męskiej obsady dopełnili z powodzeniem pp. Stępowski doskonały bakałarz, pp. Sobiesław jako Zamoyski, Tarasiewicz jako Adam Kochanowski, wreszcie pp. Siemaszko, Przybyłowicz, Wójcicki i Frączkowski. Anną Jagiellonką była p. Otrembowa, krótką rolę Kasprowej Kochanowskiej oddała z godnością p. Wolska.

Sztuka ilustrowaną jest muzyką p. Świerzyńskiego, której kilka ustępów ma piętno szczerego natchnienia ujętego w formę archaiczną.

W. Pr.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Jerzy Brandes** rozwodzi się w jednym z ostatnich swych artykułów nad sprawą „literatury światowej", właściwie powszechnej, („światowej" znaczyłoby faktycznie międzyplanetarnej). Wyrazu *Weltliteratur* użył pierwszy Goethe; — Brandes przyznaje, że trudno w tym kierunku jasne dać określenie ku ogólnemu zadowoleniu. Co jest literaturą powszechną? Należą do niej bezwarunkowo dzieła wielkich uczonych: Pasteura, Darwina, Helmholtza, dzieła wielkich podróżników: Nansena, Stanleya. Przez „literaturę" rozumie się jednak zwyczajnie tylko dzieła literatury pięknej. W tej dziedzinie trudno postawić regułę: co wejdzie do skarbca piśmiennictwa powszechnego.

Nad dziełami dawnych czasów potomność sąd już wydała. Dante, Cervantes należą do wszystkich narodów. O dziełach współczesnych świat może wyrokować jeszcze łatwiej, gdyż znajomość obcych języków jest dzisiaj bardzo rozpowszechnioną, a przekłady są na porządku dziennym. Tutaj występuje atoli szereg dziwnych okoliczności. Najbardziej na świecie rozpowszechnionym językiem jest angielski, mimo to pisarze tego narodu dopiero w drugim czy trzecim rzędzie mają sławę światową; najwięcej są ogólnie znani francuscy, potem niemieccy. A pisarze z poza tych trzech narodowości mało już mają szans, aby byli czytani w oryginale i ogólną na siebie zwracali uwagę.

Wynika stąd, że autor, choćby małoznaczny, piszący w jednym z trzech głównych języków, więcej będzie znanym, niż bardzo wielki, należący do narodu o mowie mało rozpowszechnionej. Pierwszemu przychodzi w pomoc powszechna znajomość jego języka, a nie talent własny; drugiemu zaś talent oryginalny najwięcej może szkodzić, bo prawdziwa poezya, a — zdaniem Brandesa — także dobra proza, w przekładzie zawsze traci. „Przekłady nie są nawet odlewami."

Że talent tutaj nie rozstrzyga, widzimy także na innych przykładach. Miernota, uosabiająca szablonowe gusta i poglądy, więcej będzie znaną, niż geniusz. Dowodem tego popularność Jerzego Ohneta. Dalej odgrywa w tej dziedzinie wielką rolę przypadek. Podług Brandesa, tylko temu należy przypisać fakt, że przez długi czas najbardziej znanym pisarzem duńskim był w Europie Andersen, aczkolwiek w ojczyźnie swej nie należał do gwiazd nawet drugorzędnych. Czy z tego wszystkiego wynika jednak, że podobnego rodzaju autorzy wyniesieni krzykacką reklamą przez modę lub potrzebę chwilową na powierzchnię, tutaj na zawsze zostaną?

Goethe, używając zwrotu *Weltliteratur*, żył w pojęciach wieku oświecenia, kosmopolityzmu. — Koniec XIX wieku jest jednakowoż świadkiem rozkwitu idei narodowościowej, a skutkiem tego stają się też literatury narodowemi. Narodowość atoli nie wyłącza — zdaniem naszego autora — „obywatelstwa światowego". Dlatego w przyszłości wejdą do skarbca piśmiennictwa powszechnego dzieła, silnie przejęte duchem narodowym, odpowiadające jednakowoż pod względem artystycznym wymogom i pojęciom wykształconego ogółu międzynarodowego. „Co specyalnie jest pisane dla całego świata, będzie jako utwór sztuki małą chyba posiadać wartość. Wszak dzieło sztuki jest twierdzą, a nie otwartym grodem".

Tyle autor, który niedawno jeszcze przeciw literaturze narodowej występował z całą stanowczością!

— „**Szkolnictwa**" Nr. 29 z dnia 15 b. m. (organ galic. nauczycieli ludowych) zawiera: Germanizator z urzędu. Rejonowe konferencye nauczycielskie. Wady szkolne. Jeszcze nowe światło. Dokąd tak będzie? Wyznanie wiary inspektora okręgowego. Wiadomości potoczne. Ogłoszenia.

O galicyjską Kasę Oszczędności.

(Telefoniczne sprawozdanie Nowej Reformy).

Lwów, 16 października. Dzisiejsza rozprawa rozpoczęła się o godz. 10 minut 20. Szczepanowski nie przybył.

Pierwszy stanął świadek Adolf Lilien, reprezentant kantoru wymiany pod firmą „Sokal i Lilien", członek nowego wydziału Kasy Oszczędności, mianowanego przez Sejm po katastrofie. Świadek zaprzysiężony zeznaje, że kantor bankierski Sokala i Liliena od dłuższego czasu pozostawał w stosunkach z Kasą Oszczędności i miał otwarte *conto corrente*. O istnieniu konta „Adolf Lilien" świadek nie wiedział, listu w tej sprawie nie podpisywał, ani nie składał podkładu w rencie na sumę 200.000 złr. Że to konto istniało, dowiedział się świadek na kilka dni przed aresztowaniem Zimy, a to w ten sposób, że Zima zaprosił go do Grand-Hotelu, do mieszkania swej siostry, zwierzył się przed nim i prosił go, aby konto przyjął na siebie. Świadek zeznał, że gdyby podkład 200.000 złr. istniał był rzeczywiście, nie byłby tej grzeczności Zimie odmówił.

Świadek mianowany był także cenzorem, lecz nigdy nie powoływano go do pełnienia funkcyi cenzora. Rachunek na zakupno renty w kwocie 500.000 złr. sporządził kantor na żądanie Kasy, lecz kupno to w rzeczywistości nie zostało przeprowadzone. Świadek zaznacza, że bardzo często, celem sprawdzenia chwilowej wartości papierów lub przy zamykaniu ksiąg, klienci żądają podobnego obliczenia.

Na zapytanie dra Greka świadek zeznaje, że Szczepanowskiego znał, lecz nie utrzymywał z nim bliższych stosunków. Inicyatywa prowadzenia rachunku pod mojem nazwiskiem — mówi świadek — prawdopodobnie wyszła od Zimy, gdyż wątpię, aby Szczepanowski wiedział był, że noszę imię Adolfa.

Za objęte przez Kasę kopalnie Szczepanowskiego, Wolskiego i Odrzywolskiego ofiarują zagraniczne firmy 4 miliony złr., lecz można za nie wziąć więcej, zwłaszcza po pojawieniu się obecnie nafty w Pucharach i Kosmaczu. Zdaniem świadka nie należy spieszyć się z sprzedażą, gdyż wartość kopalń rośnie.

Świadek Jan Górski, rewident Kasy Oszczędności, zaprzysiężony, zeznaje, że często zastępował likwidatora Gąsiorowskiego. W r. 1892 otrzymał asygnatę na 600.000 złr. podkładu na konto Kühnela, lecz sumy tej nie widział, gdyż Zima pokazywał złożone efekta tylko przy otwieraniu nowego konta, a nie przy dokładaniu na konto już istniejące. Świadek nie wiedział, że konto Kühnela jest własnością Szczepanowskiego, wiedział atoli, że za kontem Kruszewskiego stoi Wędrychowski i że z konta tego usunięto podkład. W r. 1895 otrzymał świadek polecenie od Zimy, aby na konto to nie dopisywać procentów.

Przewodniczący skonfrontował świadka z Gąsiorowskim, celem wyjaśnienia sprawy z wekslami Wolskiego i Odrzywolskiego w kwocie 550.000 złr., która to kwota służyć miała rzekomo na umniejszenie długów Szczepanowskiego.

Na zapytanie prokuratora, czy zdarzały się weksle podpisane tylko literami, odpowiada Górski, że raz dostał weksel podznaczony literami S. S., lecz tego samego dnia Szczepanowski, wróciwszy z Wiednia, przyszedł do biura i weksel należycie wypełnił.

Obrońca dr. Grek zadał świadkowi pytanie: „Czy nie słyszałeś pan, aby pieniądze z Kasy szły na cele publiczne, polityczne, jak n. p. na wystawę krajową, wybory i t. p? i powiedział dalej, że pytanie to stawia nie z własnej woli, lecz dlatego, że z pewnej strony podniesiono publicznie podobną insynuacyę.

Świadek Górski odpowiada, że o niczem podobnem nie słyszał.

Świadek Władysław Gubrynowicz, 63 lat, księgarz, był członkiem wydziału Kasy, delegatem wydziału Kasy na posiedzenia dyrekcyi, oraz członkiem komisyi rewizyjnej od 10 lat. Zaprzysiężony zeznaje, że w pierwszych latach nie żądał bliższych objaśnień. bo się dobrze działo; gdy jednak cyfry niepomiernie rosły, do 10 milionów, pytał o bliższe szczegóły. Wówczas Ziołecki objaśnił go, że rzeczywiście jest tak wielki obrót i on również mówił świadkowi o rachunkach Towarzystw gospodarczych. Gdy w r. 1895, na posiedzeniu dyrekcyi, Zima mówił o wekslach kaucyjnych, a świadek zauważył, że weksle takie nic nie warte, dyrektor zwrócił mu uwagę, że nie ma tu głosu decydującego, lecz tylko doradczy.

Świadek utrzymuje, że komisyę rewizyjną wprowadzono w błąd, Ziołecki najbardziej utrudniał akcyę rewizyjną. — Świadek miał z nim bardzo często scysyę, n. p. nie mógł doprosić się przedłożenia rachunku budowy gmachu Kasy. Zimę i Wędrychowskiego znał od lat trzydziestu, z Zimą żył w bliższych stosunkach i często go przestrzegał.

O zarządzonem w roku 1897 przez dyrektora Małeckiego szkontrum skarbca mówi świadek, że rewizya odbyć się miała o godzinie 3-ciej po południu, a Zima wiedział o niej już o godzinie 10 rano.

Komisyę rewizyjną, gdy przybyła do gmachu Kasy, spotkało nieprzychylne przyjęcie przez dyrektora Zacharyewicza. Wówczas także oświadczyła komisya, że konto Szczepanowskiego już nie istnieje.

O godzinie 1 przewodniczący odroczył rozprawę do godz. 4 po południu.

Zeznawać będzie w dalszym ciągu Gubrynowicz, a następnie Wolski i Odrzywolski.

Ostatnie wiadomości.

Z Wiednia donoszą:

Kierownik gabinetu, hrabia Clary, oraz kierownik ministerstwa finansów Kniaziołucki, udali się wczoraj wieczorem do Pesztu. Hr. Clary'emu towarzyszy w podróży szef biura prezydyalnego w Radzie ministrów, radca ministeryalny bar. Hauenschild. Celem podróży członków gabinetu do Pesztu — jest bliższe zetknięcie się z rządem węgierskim.

W sobotę po południu odbyło się posiedzenie komitetu wykonawczego prawicy, w którem wzięło udział 15 członków pod przewodnictwem p. Jaworskiego. W zebraniu tem wziął także udział prezydent Izby z tytułu starszeństwa, p. Zurkan, katolicką partyę ludową zastępował p. Fuchs. Przedmiotem obrad była sprawa wyboru prezydenta Izby poselskiej.

Pod przewodnictwem hr. Clary'ego odbyła się wczoraj kilkogodzinna Rada ministrów, na której omawiano także środki, jakie zastosować należy z powodu zamierzonego w najbliższych dniach zniesienia rozporządzeń językowych.

Nar. Listy, przestrzegając przed demonstracyami z powodu lada chwila oczekiwanego zniesienia rozporządzeń językowych — powiadają, że gabinet koalicyjny jest już „za drzwiami gotów". Książę Szwarzenberg podpisał ostrą rezolucyę Rady powiatowej w Bresnic przeciw rządowi Claryego za zniesienie rozporządzeń.

Car Mikołaj odwiedzi cesarza Wilhelma w Poznaniu. Po długich rokowaniach, które nie miały zresztą charakteru politycznego, lecz dotyczyły jedynie kwestyj etykiety dworskiej, ułożono warunki tej wizyty, która ma się odbyć w końcu października.

Cesarz niemiecki chciał przyjąć swego rosyjskiego gościa z wielką uroczystością, lecz car Mikołaj sprzeciwił się temu, powołując się na żałobę po carewiczu Jerzym. Wobec tego przyjęcie będzie prostem, bez wyszukanego ceremoniału, i zabaw uroczystych nie będzie.

Sam fakt jednakże wizyty cara Mikołaja na dworze niemieckim niepozbawionym jest znaczenia politycznego, zwłaszcza w chwili obecnej, kiedy rosyjski minister spraw zagranicznych hrabia Murawiew bawi w Paryżu. Wnosić stąd należy, że stosunki polityczne Rosyi z Niemcami są w chwili obecnej stosunkowo bardzo przyjazne i, co najważniejsza, że nie drażni to Francyi, której postawa względem Niemiec staje się coraz łagodniejszą.

Najświeższe wiadomości z Berlina stwierdzają, iż pogłoski o przesileniu w łonie rządu nie były czczą gadaniną; okazuje się bowiem, że Miquel istotnie wniósł do korony podanie o dymisyę, lecz cesarz dymisyę odrzucił. Cesarz zatrzymał Miquela na stanowisku, ponieważ okazało się, że nie jest on odpowiedzialnym za opozycyę barona Zedlitza. W kołach politycznych krążyły pogłoski, że ilekroć Zedlitz podejmował opozycyę, czynił to skutkiem tajnego porozumienia z Miquelem. Miquel jednakże wyparł się tego i dezawuował Zedlitza dla ratowania własnej sytuacyi.

Wiadomości o podaniu się Miquela do dymisyi i o odrzuceniu dymisyi przez cesarza — nie podano oficyalnie, i prawdopodobnie urzędowe dzienniki wcale wiadomości tej nie podadzą, jakkolwiek dzisiaj nie jest już ona tajemnicą.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy".

Lwów, 16 października. *(Telefonem.)* Za duszę nieśmiertelnej pamięci Tadeusza Kościuszki odprawił dziś nabożeństwo żałobne ks. Górnisiewicz.

Profesor teologii w uniwersytecie lwowskim ks. dr. Klemens Sarnicki obchodził wczoraj 30-lecie swej działalności profesorskiej. Jubilatowi składano zewsząd życzenia.

Marszałek krajowy, hr. Stanisław Badeni, wyjeżdża dziś do Wiednia, aby wziąć tamże udział w posiedzeniu Izby panów.

Namiestnik hr. Piniński wyjechał dziś rano do Wiednia.

Koło literackie urządza we środę po przedstawieniu „Buntu Napierskiego", bankiet na cześć autora tegoż p. Jana Kasprowicza.

Lwów, 16 października. *(Telefonem).* Na zebraniu kontrolnem uwięziono wczoraj dwóch rezerwistów, którzy, wywołani, zgłosili się słowem *jestem!* a nie *hier!*

Słowo Polskie donosi, że ministerstwo oświaty odmówiło wnioskowi Wydziału filozoficznego w Uniwersytecie Jagiellońskim o kreowanie katedry muzyki i literatury muzycznej i powierzenie jej p. Władysławowi Żeleńskiemu. — Odmowa nastąpiła z powodu braku środków. Również ministerstwo oświaty odmówiło wnioskowi Uniwersytetu Jagiellońskiego o przedłużenie kontraktu z prof. Baudouin'em de Courtenay.

Z Tarnopola donoszą, że mandat do Rady państwa ofiarowano dyrektorowi Kasy Oszczędności lwowskiej, p. Nikorowiczowi, który jednak odmówił. Kandydują obecnie: profesor uniwersytetu dr. Balasits i dyrektor seminaryum nauczycielskiego w Tarnopolu, p. Michałowski.

Lwów, 16 października. *(Telefonem). Gazeta Lwowska* donosi, że wybór posła na Sejm krajowy z większej własności z byłego obwodu przemyskiego odbędzie się dnia 21 listopada.

Przed drugą ławą przysięgłych toczy się dziś rozprawa przeciw Stanisławowi Noworycie z Krakowa, oskarżonemu o to, że w czasie runu na Kasę oszczędności sfałszował książeczkę tejże Kasy z 9 na 900 złr. i usiłował kwotę tę podjąć.

Wiedeń, 16 października. *Wiener Allg. Montags Ztg* zaprzecza, jakoby minister Chłędowski i kierownik ministerstwa skarbu dr. Kniaziołucki ubiegać się mieli o mandaty poselskie w Galicyi. (Zob. artykuł p. t. „Kandydatury ministrów". *Przyp. red.)*

Praga, 16 października. *Bohemia* donosi z Kutnej Hory, że przeprowadzono rewizyę w mieszkaniu matki i brata zamordowanej Agnieszki Hruzównej. Rewizya żadnego nie dała rezultatu.

Budapeszt, 16 października. Cesarz przybył tu wczoraj rano.

Budapeszt, 16 października. Kierownik gabinetu austryackiego hr. Clary i kierownik ministerstwa skarbu Kniaziołucki, którzy tu dziś rano przybyli, zostali przez cesarza przyjęci na posłuchaniu. Obaj ministrowie konferowali także z Kolomanem Szellem, Lukacsem i węgierskim ministrem sprawiedliwości.

Budapeszt, 16 października. Tutaj i w Starym Budwinie odbyły się w sobotę po południu demonstracye uliczne robotników, żądających powszechnego prawa głosowania. Demonstracye trwały od 3 po południu do 11 w nocy. Policya rozprószyła wreszcie demonstrantów.

Berlin, 16 października. Przybyła tu królewska para grecka wraz ze swym synem, ks. Mikołajem.

Berlin, 16 października. Dzienniki zaprzeczają wiadomości, jakoby Miquel w tych dniach podawał się do dymisyi, a cesarz dymisyi nie przyjął. Pomimo zaprzeczenia pogłoska znajduje wiarę.

Hangesund, 16 października. Wczoraj w nocy zatonął statek, płynący do Roevaer. Wszyscy podróżni, w liczbie 30, zginęli.

Barcelona, 16 października. Onegdaj zdarzyły się tu ponownie demonstracye uliczne. Studenci, przeciągając przez miasto, wznosili okrzyki na cześć Katalonii. Jeden agent policyi i student ranni.

Bukareszt, 16 października. Stan zdrowia księcia Karola, syna następcy tronu ks. Ferdynanda, pogorszył się. Gorączka zwiększyła się. Działalność serca jest nieregularna, nastąpiło ogólne osłabienie.

Sytuacya.

Wiedeń, 16 października. *(Telefonem.)* Jutro po południu zbiera się na obrady komitet wykonawczy klubów prawicy.

Wiedeń, 16 października. *(Telefonem.)* Między przewodniczącymi klubu niemiecko-liberalnego i klubu wiernokonsytucyjnych toczyła się dziś rozmowa w sprawie wyboru prezydyum Izby.

Wiedeń, 16 października. *(Telefonem.)* Sfery prawicy zdecydowane są udzielić lewicy jedno miejsce w prezydyum, jeżeli lewica tego zażąda. W każdym razie lewica otrzyma tylko drugiego wiceprezydenta ze swego łona, a nie pierwszego, jak to gdzieś doniesiono — albowiem prawica chciałaby, aby i w nieobecności prezydenta przewodniczył jej stronnik, który byłby I. wiceprezydentem.

Praga, 16 października. *Narodni Listy* donoszą, że zwołana obecnie sesya Rady państwa nie będzie dłużej nad miesiąc obradować. Podobno ma zostać utworzoną w Izbie koalicya, w której Czesi nie wezmą udziału (?) Wynikiem jej ma być gabinet koalicyjny, który około Nowego Roku obejmie ster rządów. Zadaniem jego będzie załatwienie kwestyi językowej i przeprowadzenie uchwały, dotyczącej ustawy wojskowej, z prawem działania na przeciąg lat dziesięciu.

Budapeszt, 16 października. Tutejsze dzienniki donoszą zgodnie, że delegacye zwołane być mają do Wiednia na 16 listopada.

Wojna.

Londyn, 16 października. Dziś odbywa się rada gabinetowa, na której zostanie ostatecznie ułożony tekst mowy tronowej.

Kwestya dodatkowych kredytów, spowodowanych wojną z Transwaalem, nie została dotąd jeszcze ostatecznie omówioną. Dotychczasowe wydatki na wojnę wynoszą 5,000.000 funtów szterlingów.

Oblężenie miasta Mafekingu przez Boërów wywołuje tu jak największe zaniepokojenie.

Londyn, 16 października. Przeszło 2800 Boërów zaatakowało Kimberley. Dowodzi nimi były podoficer artyleryi niemieckiej, Albrecht. Pod Mafekingem stoi 8000 Boërów.

Londyn, 16 października. Donoszą tu z Kimberley'u, że wszyscy żołnierze, którzy znajdowali się w opancerzonym pociągu wraz ze swym dowódcą, kapitanem Nesbitte'm, zginęli pod Kraalem Paan.

Londyn, 15 października. Przygotowania do wsadzenia na okręty pierwszych 14 batalionów, przeznaczonych do Afryki, są już ukończone. — Odpłyną one w piątek 19 b. m.

Kapsztadt, 16 października. Z zachodniej granicy brak wiadomości. Pogłoska, jakoby Boërzy zostali pobici pod Mafekingiem, nie potwierdza się. Stacyę kolejową Maribogo, leżącą na południe od Kraalu Pan, gdzie Boërzy wysadzili w powietrze pociąg opancerzony, opuścili urzędnicy kolejowi i telegrafiści.

Kapsztadt, 16 października. Rozchodzi się tu pogłoska, że między Vrijburgiem a Kimberley'em (na zachodniej granicy Transwaalu) toczy się walka. Boërzy przerwali linię kolejową i telegraficzną nad rzeką Modder, płynącą o 25 mil angielskich na południe od Kimberley'u.

Durban, 16 października. Pod Glencoe (na północ od Ladysmith) wymieniono strzały z Boërami.

Boërzy obsadzili Newcastle, pierwszą stacyę kolejową w Natalu, po za Volksrust.

Kimberley, 16 października. Oddział Boërów w sile około 500 ludzi przekroczył granicę w kierunku rzeki Modder.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi.)

Zajmującem zjawiskiem, jakie można zauważyć na każdem polu przemysłu, jest to, że publiczność umie należycie ocenić dobroć nowego wytworu i polecając go, powoduje szybkie jego rozpowszechnienie, jakiegoby nigdy nie osiągnął przez reklamę. Dowodem na to jest nowa woda do ust i zębów „Kosmin", która w krótkim czasie po swem pojawieniu się obiegła już prawie cały świat i obecnie ma taki zbyt, że jej fabryka nie może nastarczyć. Ale bo też „Kosmin" przez swe zalety istotnie przewyższa wszelkie inne tego rodzaju wytwory. (2169)

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 16 października 1899

	Złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	98	50
" " srebrna	98	4[illegible]
4% renta austryacka złota	1[illegible]6	5[illegible]
4% " " koronowa	9[illegible]	70
4% " węgierska złota	1[illegible]5	4[illegible]
4% " " koronowa	94	05
Akcye Banku austro-węgierskiego	90[illegible]	–
" kredytowe	361	25
Londyn	120	80
Marki	58	[illegible]5
20-to Markówki	11	77
20-to Frankówki	9	57½
Włoskie banknoty	44	40
Dukaty	5	70
Węgierskie Losy Premiowe	161	
Losy tureckie	56	20
Akcye Anglobanku	148	5
" Unionbanku	295	—
" Bankverein	26[illegible]	50
" Laenderbanku	230	50
" Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	2[illegible]9	[illegible]0
" " Południowej	[illegible]9	50
" " Elbethal	250	—
" " Nordbahn	310[illegible]	—
" " Staatsbahn	325	50
" " Alpine	[illegible]4	50
" Tureckie Tabaczne	130	[illegible]0
Ruble	12[illegible]	—

Berlin, 16 października 1899.

	Złr.	ct.
Banknoty austryackie	169	70
Krótki Wiedeń	169	25
Banknoty rosyjskie	216	60
Krótka Warszawa	—	—
4½% Listy polskie	9[illegible]	–
Renta włoska	91	50
Akcye kredytowe austryackie	226	
Ruble Ultimo	216	25

Wiedeń, 16 października 1899.

	Złr.	ct.
Spirytus gotowy	19	[illegible]0
Cena nafty	19	[illegible]5
Pszenica na jesień	8	46
Żyto na jesień	6	9[illegible]
Owies na jesień	5	30
Kukurudza	5	73

„Henneberg'a jedwabie"

— prawdziwe tylko wtedy, jeśli pochodzą wprost z moich fabryk — 201 12 15

czarne, białe i kolorowe od 45 ct. do zlr. 14·65 za metr — gładkie, prążkowane, w kratkę, wzorzyste damasty i t. d. (około 240 rozmaitych gatunków i 2000 rozmaitych kolorów, deseni i t. d.)

Na suknie i bluzki z fabryki! Dla prywatnych wprost do domu wolne od opłaty poczt. i cła!

Próbki natychmiast.

Zamawiać można także w języku polskim. — Do Szwajcaryi porto podwójne.

G. Henneberga fabryki jedwabiów, Zurych (c. i k. dostawca nadworny).

Nauczycielki z patentami; **guwernantki** z jęz. niem., franc., muzyką wyższą; **fröblanki, bony** Polki — poszukują posad przez 2185 1 3 Biuro umieszczeń **Maryi Stehlik, Kraków, Rynek Nr. 7.**

Nasienie wczesnej soi

poleca 1621

Jan Owsiński

w Żmerynce (Podole, Rosya).

Masło deserowe

najlepsze rozsyła codzień w paczkach 5 kilogr. netto (9 funtów) za 4 złr. 50 ct., oraz najlepszy **ser stołowy** 9 funtów za 2 złr. opłatnie za pobraniem, ręcząc za najlepszą obsługę. 2196 **Marya Laubowa w Brzesku.**

Chłopca

liczącego nie więcej jak lat 14, z ukończoną 6 klasą, **przyjmie zaraz do praktyki w handlu korzennym i delikatesów J. ZACHARSKI w Samborze.** 2097 6 10

NOWO OTWORZONA

Pracownia sukien damskich i MAGAZYN KONFEKCYI DAMSKIEJ

Maryi Włodarskiej

z Poznania, 1798 21 156

w Krakowie, ulica Szewska Nr. 4, I. piętro od frontu,

poleca na obecną porę w wielkim wyborze **okrycia, płaszcze, żakiety,** według najnowszych żurnali, po cenach możliwie niskich. **Suknie damskie** wykonuje w jak najkrótszym czasie, z gustem i elegancyą, według żurnali paryskich i angielskich, po cenach przystępnych, a jako była przez 36 lat właścicielka Magazynu konfekcyi w Poznaniu, jest w możności zadość uczynić wszelkim wymaganiom WW. Pań.

Poleca się łask. pamięci **Marya Włodarska.**

Skład Futer

Ant. Królikowskiego, syna

W KRAKOWIE,

ul. Grodzka L. 18, I. piętro,

świeżo zaopatrzony w towary futrzane, poleca w wielkim wyborze **gotowe futra męskie i damskie najświeższ. fasonów, rotundy, peleryny, garnitury, czapki męskie i damskie, zarękawki** do polowania itd. 2121 3 5

Na składzie utrzymuje materyały na **wierzchy męskie i damskie** z najpierwszych fabryk krajowych i zagranicznych.

Pracownia przyjmuje zamówienia oraz wszelkie reperacye i ukształcenia je natychmiast **po cenach umiarkowanych.**

Rutynowany buchalter i administrator dóbr

poszukuje zajęcia we większem gospodarstwie wiejskiem, w zakładzie przemysłowym lub instytucyi finansowej (Towarzystwa zaliczkowe, Spółki produkcyjne, handlowe itd.), ewentualnie jako kierownik.

Zgłoszenia przyjmie lub wiadomości bliższych udzieli **Agencya dzienników Józ. Hopcasa i Antoniny Salomonowej w Krakowie, plac Maryacki Nr. 2.** 2102 3 3

Skład płócien.

J. BUCHNER

Kraków, Stradom L. 23 (dom własny), 2041 8 15

poleca swój bogato zaopatrzony

Skład wszelkich towarów jedwabnych, bławatnych, oraz czarnych i kolorow. aksamitów lyońskich.

Wielki wybór kaszmirów, chustek i dywanów, Czesanki (Kamgarny),

częściowo i hurtownie, **po cenach fabrycznych,**

tudzież **resztki** materyj jedwabnych i wełnianych po cenach **o połowę zniżonych.**

Skład chodników.

Dwie wille z ogrodem,

zbudowane z materyału twardego, składające się z 20 pokoi, kuchen i komór, w piękn. klimatycznej miejscowości położonej przy kolei na Śląsku austr., jakoteż gospodarstwo mające 30 morgów pola, z przynależ. do tego budynkami, do sprzedania tanio i pod przystępnemi warunkami zapłaty. — Dalej jest tam do wydzierżawienia koło 4 morgów pola z ogrodem i mieszkaniem, składającem się z 4 pokoi, kuchni, komory, stajen, stodoły itd. Dla emerytów odpowiednie. Oglądać można każdego czasu.

Adres poda Administracya „Nowej Reformy" pod Nr. **2127.** 2127 4 5

GLICERYNA TOALETOWA

z zapachem konwaliowym, do twarzy i rąk — flakony po 1 zł., 50 ct., 30 ct. i 15 ct. 173 21 0

„Flora"

W pracowni sukien damskich

udzielam lekcyj kroju systemem francuskim oraz najświeższym wiedeńskim, po przystępnych cenach. 1384 16 0

„**Flora**", Kraków, ul. Karmelicka 17.

Poszukuję zaraz kilka uzdolnionych panienek.

Józefa Ekerowa

w Krakowie, Mały Rynek Nr. 6,

udziela 2017 8 0

lekcyj tańców

salonowych najnowszych, solowych i układu, w Zakładach nauk. i we własnem mieszkaniu.

Kurs trwa do maja.

Łaskawe zgłoszenia przyjmuje każdego czasu.

Osobne godziny dla Młodzieży szkolnej.

Subjekt młodszy,

bufetowy, **znajdzie miejsce w handlu łakoci A. Tumidajskiego w Jarosławiu.** 2165 2 3

POSZUKUJE SIĘ

aranżera tańców

dla tutejszej od wielu lat istniejącej renomowanej szkoły tańców. — Wiadomość: **Kraków, ul. Dietlowska 41, II. piętro.** 2173 2 5

Fotografom

sprzedam tanio z powodu wyjazdu za granicę: **Aparat salonowy 18×24 i do podróży camera 30×40, tła nowe, Fernande 26 cm. objektywy i t. d. Nowy rower za 65 złr.**

Jaworski, ul. Wielopole 7, I. piętro, po południu. 2616 3 3

Restauracya

bardzo dobrze prowadzona przez kilkanaście lat — jest wraz z konsensem i całem urządzeniem zaraz **do sprzedania** z powodu zmiany stosunków. Adres poda Administr. „N. Reformy." 2110 5 10

Patenty na wynalazki

wyrabia i zużytkowuje 1351 16 0

inż. Kazimierz Ossowski

międzynarod. biuro patentowe

Berlin, W. Potsdamerstrasse 3.

Do P. T. właścicieli koni!



Największy wybór **der na konie,** tudzież dywanów, chodników, portyer, firanek, kap na stoły i łóżka itp., znajduje się w składzie dywanów **AU LOUVRE we Lwowie, ul. Sykstuska 6 i w Wiedniu, IX, Hahngasse 33.— Ulgi w spłatach wedle umowy. Cenniki gratis i franco.** 1967 7 0

Fabryka parowa dachówek „Karol"

w Polance p. Krosno

poleca do natychmiastowej odstawy:

najlepsze rurki drenowe, dachówkę ciągn. I. i II. kl., cegłę maszynową.

NB. Budynki mniejszej wagi najpraktyczniej pokrywać dachówką II. kl., której posiadamy znaczne zapasy. 2093 4 10

Mężczyzni!

Słynnemi są w świecie moje prawnie chronione, jedynie istniejące wynalazki przeciw **osłabieniu.** Prosp. za 30 ct. w znaczkach list. **J. Angenfeld,** upr. właś. patentu, **Wiedeń, IX., Türkenstrasse 4.** 1891 40 0

!Drzewa owocowe!

wysoko - pienne, silne, z koronami: **Jabłonie, grusz**ki, **śliwki, renklody, węgierki, czereśnie, wiśnie,** 50 cnt do 60 cnt. za sztukę. **Brzoskwinie, morele, nektaryny** (Brugnion). **Maliny, agrest, porzeczki, wino** itp. **Drzewa i krzewy ozdobne** itp.

Cennik wysyłam na żądanie opłatnie.

E. Ukłański, zarząd ogrodów Olsza-Dwór, poczta i stacya kol. Kraków. 1966 8 10

JAN IHNATOWICZ,

LWÓW: (sklepy własne) ul. Kopernika L. 3, ul. Halicka L. 11. KRAKÓW: Sukiennice L. 20. CZERNIOWCE: Rynek L. 2. PRZEMYŚL: ul. Franciszkańska L. 24.

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że dotychczasowy

Magazyn towarów modnych dla Dam

pod firmą

Birtus i Bojarski

przeszedł w posiadanie niżej podpisanych, którzy takowy w tym samym kierunku, co i poprzednicy, będą nadal prowadzić pod firmą

ZIMLER I SPÓŁKA

Kraków, Rynek, linia A-B.

Częściowe kierownictwo w magazynie powierzyliśmy p. **St. Birtusowi,** dotychczasowemu współwłaścicielowi magazynu Birtus i Bojarski. Polecając naszą nową firmę, starać się będziemy zyskać dla tejże tesame względy i zaufanie, jakiem Szanowna Publiczność **nasz magazyn drobiazgowy dotychczas zaszczycać raczyła.** — W końcu nadmieniamy, iż nowo nabyty magazyn zaopatrzyliśmy już na sezon jesienny w najmodniejsze towary, jakoto: 2193 1 0

Kapelusze wiedeńskie i paryskie	Wstążki	Pióra	Welonki	Aplikacye	Koronki	Paski	Boa i t. d.

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie

Woda Selterska

wyrobu naszego Zakładu fabrycznego wód mineralnych sztucznych, będącego pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego,

używaną bywa w katarach płuc i oskrzeli, wogóle przeciw kaszlowi z dobrym skutkiem.

Cena flaszki w Krakowie 16 ct.

Do nabycia w aptekach i drogueryach, skład dla **Lwowa** w aptece **J. Wewiórskiego.**

1998 13 0 **K. RZĄCA i CHMURSKI w KRAKOWIE.**

ZARZĄD szkółek leśnych i ogrodowych Zassów pod Czarną

poleca do kultur jesiennych: **Sadzonki leśne, drzewka parkowe, krzewy ozdobne i rośliny pnące** po cenach najniższych.

Katalogi opłatnie. 2084 7 10

Kraków, Rynek główny Nr. 13.

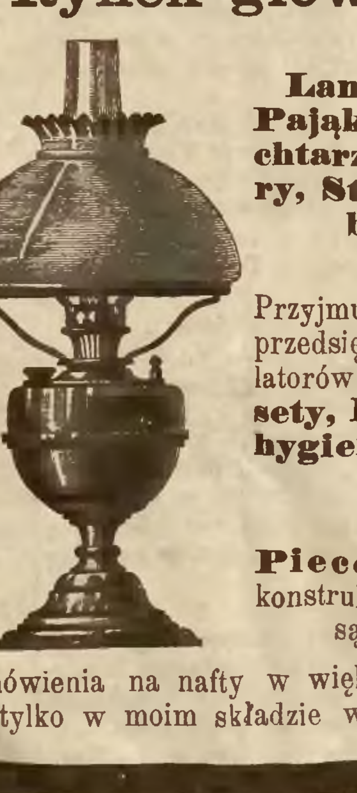
R. DITMAR

w Krakowie,

Rynek główny Nr. 13,

poleca:

Lampy wszelkiego rodzaju, **Pająki, Kandelabry, Lichtarze, Latarnie, Etażery, Stoliki i ogromny wybór w majolice.**



Przyjmuje zamówienia od Panów przedsiębiorców budowy i instalatorów wodociągowych na **Klosety, Pisuary, i t. p. części hygieniczne** z fabryki własnej w Znojmie. 1881 5 0

Piece naftowe doskonałej konstrukcyi, własnej fabrykacyi, są zawsze na składzie.

Zamówienia na nafty w większych ilościach przyjmuje się tylko w moim składzie w Rynku głównym Nr. 13.

Na prowincyę wysyła się naftę we wtorki i piątki.

Skład nafty przy ulicy Grodzkiej pod Nr. 13.

Ceny jak najprzystępniejsze.

Koncypienta

poszukuje Dr Bendel, adwokat w Sanoku. 2086 6 6

Dobry miód (patoka)

w blaszankach 5 kig. wysyła opłatnie za 3 złr. 20 ct. **Szkoła rolnicza w Jagielnicy.** 2139 4 4

Para koni

powozowych (Rappy), młodych i zdrowych, 15·2 wysokich — z powodu zwinięcia stajni jest każdego czasu do sprzedania.

Wiadomość **w Krakowie przy ul. Sławkowskiej 32.** 2135 4 5

Rydze kiszone

w baryłeczkach 5 kilogr. franco wysyła za 2 złr. **Julian Markowski, Uście ruskie.** 2142 6 10

Kompletne wyprawy kuchenne

poleca 1892 139 0

W. Halski

w Krakowie, Sukiennice,

handel żelazny.

Panienki

uczęszczające do gimnazyum lub innych zakładów naukowych w Krakowie, znaleść mogą pomieszczenie i troskliwą opiekę

w pensyonacie A. Borońskiej

Kraków, ul. Krupnicza 8, I. piętro.

1673 25 0

Lodownie pokojowe, 1332 50 50 **Samoczyn. maszynki do lodów, Kompletne wyprawy kuchenne i domowe**

poleca po cenach fabrycznych

Józef SCHMINDLING,

Handel Towarów Żelaznych i Norymbergskich w Krakowie przy ulicy Grodzkiej Nr. 15.

Zakład leczniczy Dra Mieczysława Nartowskiego

specyalisty chorób nerwowych,

został otwarty z dniem 5 października przy **ul. Radziwiłłowskiej l. 33 telefonu Nr. 359.**

Hydro- i Elektroterapia: **Kąpiele w świetle elektrycznem, Kąpiele wodo-elektryczne, wanny, natryski, mięsienie, Roentgenografia i t. d.**

Zgłoszenia codziennie od godz. 3— 4 po południu. 2100 10 0

WYDANIE II.

Pierwsza polska

SZKOŁA na CYTRĘ.

Dzieło to samodzielnej nauki przez dyr. Wład. Mańkowskiego, nauczyciela na tym instrumencie, napisane i przez wszystkie za najlepsze uznane. Wydanie II przerobione i pomnożone, w kart. oprawie **cena 3 złr.,** do nabycia we księgarniach, jakoteż u nakładcy. Zamawiającym dzieło to wprost od nakład y służy prawo nabycia nowej, doskonałej, kompletnej cytry, **za cenę 6 złr.** Osobno cytry tej nie sprzedaje się — w handlach muzycznych w dwojnasób tyle kosztuje, sprzedaje się ją zaś dlatego tak tanio, żeby ułatwić zbyt szkoły i rozpowszechnić naukę gry na tak pięknym i wdzięcznym instrumencie. — Adresować należy do **księgarni** 2177 2 3

Stanisława Köhlera,

ul. Batorego Nr. 28 we Lwowie.

UWAGA. Nie należy łączyć prawdziwej gry na cytrę z grą na t. z. cytrze akordowej, gitarowej i t. d. — tamto jest umiejętnością — to zabawką.

Diastazowa owsiana mąka i kaszka, Kaszka żytnia.

Skład najlepszej i najpiękniejszej mąki

w KRAKOWIE.

Handel mój istniejący od lat **25,** zaopatrzony zawsze w najlepsze, świeże i niestęchłe artykuły spożywcze z pierwszorzędnych fabryk tutejszych i zagranicznych

przy placu Szczepańskim l. 9. **pod „Lwem".**



przy placu Szczepańskim l. 9. **pod „Lwem".**

Szanowni Odbiorcy mogą być przekonani o dobroci artykułów w moim składzie.

Zamówienia na prowincyę uskuteczniam odwrotną pocztą.

Z głębokim szacunkiem **Józef Szczurowski.**

Tapioka, Sago, Makarony włoskie.

Soczowica, Bułka do panierowania.

Arrow-Root purifié de la Jamaique, Mak mełty.

2150 2 5

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność i licznych naszych odbiorców, iż zastępstwo firmy naszej na zachodnią Galicyę powierzyliśmy firmie

E. CHRONOWSKI

hurtowny i częściowy skład win

W KRAKOWIE, GRAND HOTEL.

George Goulet & Cº Reims,

patentowani nadworni dostawcy królowej angielskiej i księcia Walii.

Powołując się na powyższe zawiadomienie, mam zaszczyt polecić mym P. T. Odbiorcom i szerszemu ogółowi Szan. Publiczności, oraz Panom Kupcom, znane z wysokiej dobroci trzy marki

Wina Szampańskiego

firmy

George Goulet & Cº Reims,

patent. nadwornych dostawców królowej angielskiej i księcia Walii

a mianowicie:

Extra Brut,
„ dry,
„ demi Sec.

Dla wygody Szanownych odbiorców posiadam na składzie tranzytowym w Krakowie kosze po 60/1, 30/1, 12/1, oraz 60/2, 30/2 but. z każdego gatunku, które sprzedaję po oryginalnych cenach.

E. CHRONOWSKI,

hurtowny i częściowy skład win, rumów, araków, koniaków i likierów w Krakowie, (Grand Hotel).

875 11 15